



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN 0208-7692

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

Piątek, 3 III 1989 r

Nr 53 (12458)

Rok XLI

Cena 50 zł

Wyd. 1

Spotkanie Cz. Kiszczak – L. Wałęsa

Ocena „okrągłego stołu”

Obaj rozmówcy zaapelują do uczestników o przyspieszenie prac w zespołach i podzespołach, tak aby w drugiej połowie marca mogło się odbyć plenarne posiedzenie „okrągłego stołu”

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 marca 1989 r. w Warszawie odbyło się spotkanie gen. broni Czesława Kiszczaka z Lechem Wałęsą. Uczestniczyli w nim przewodniczący zespołów roboczych „okrągłego stołu”: Bronisław Geremek, Aleksander Kwaśniewski, Tadeusz Mazowiecki, Janusz Reykowski, Romuald Sosnowski i Witold Trzciński, a także Zbigniew Biłak, Stanisław Ciosek, Andrzej Gduła, Mieczysław Gil, Władysław Frasyniuk, Janusz Jędrzejko, Lech Kaczyński, Ireneusz Sekuła i Jerzy Uziębło.

W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Kościoła, ks. biskup Tadeusz Gocłowski i ks. Alojzy Orszulik.
(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

100. rocznica śmierci Ludwika Waryńskiego

Odnaczenia dla weteranów ruchu robotniczego

WARSZAWA (PAP). 2 bm. w setną rocznicę śmierci wybitnego działacza rewolucyjnego Ludwika Waryńskiego, przebywającego w Warszawie 100-osobowa grupa weteranów ruchu robotniczego złożyła kwiaty przed bramą strażnicy Cytadeli Warszawskiej, miejscem, gdzie w latach 1905-1906 przebywał w niewoli.

WARSZAWA (PAP). W gmachu KC PZPR odbyła się uroczystość odznaczenia grupy weteranów.

Obradowały podzespoły ds. polityki mieszkaniowej, ekologii i górnictwa

Projekt zapisu w sprawie przewyciężenia bariery zadłużenia

WARSZAWA (PAP). Wyłożona przez Zespół ds. Gospodarki i Polityki Społecznej „okrągłego stołu” grupa robocza uzgodniła projekt zapisu w sprawie przewyciężenia bariery zadłużenia. Stwierdza się, że w tym m. in. ze strony zagranicznych partnerów Polski na Wschodzie i na Zachodzie oczekujemy zrozumienia i poparcia dokonywanego w naszym kraju zwrotu we wszystkich dziedzinach życia publicznego i że rozwiązanie kwestii polskiego zadłużenia jest jednym z warunków budowy pomyślności i stabilności ca-

W. Jaruzelski przyjął D. Rockefellera

WARSZAWA (PAP). 2 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął przebywającego w Polsce wybitnego reprezentanta amerykańskich kół finansowych Davida Rockefellera.

Podczas spotkania omówiono niektóre problemy sytuacji międzynarodowej, akcentując pozytywne tendencje, jakie pojawiły się w ostatnich latach, zwłaszcza w stosunkach Wschód – Zachód.

Wojciech Jaruzelski potwierdził gotowość strony polskiej do pełnej normalizacji stosunków dwustronnych PRL – USA, wzajemnie korzystnych i opartych na stabilnych podstawach.

Pozytywnie oceniono działalność powołanej w 1987 r. fundacji na rzecz rozwoju polskiego rolnictwa.

Watykan

Czy dojdzie do spotkania M. Gorbaczowa z Janem Pawłem II?

RZYM (PAP). Możliwość dojdęcia do skutku spotkania Michaiła Gorbaczowa z papieżem Janem Pawłem II przy okazji wizyty radzieckiego przywódcy we Włoszech jest nie do przecenienia.

Agencja DPA doniosła z Rzymu, że prymas Polski, kardynał Józef Glemp w czwartek przed odjazdem do Warszawy, dał wyraz swemu pozytywnemu stosunkowi do takiego spotkania. Wyowiedział, że w sprawie przywódcy WLPK Achille Occhetto, który w środę po powrocie z wizyty w Moskwie oświadczył, że Michaił Gorbaczow byłby skłonny spotkać się z papieżem. Rzecznik Watykanu Joaquín Navarro Valls, indagowany w tej sprawie przez korespondenta DPA powiedział w czwartek, że „znana jest gotowość Watykanu w tej kwestii”.

Stany Zjednoczone

Sprawa nominacji J. Towera na stanowisko ministra obrony

WASZYNGTON (PAP). Amerykańska sieć telewizyjna CBS poinformowała, że prezydent George Bush postanowił przedłożyć Senatowi kandydaturę Johna Towera na stanowisko ministra obrony. Dąży on do tego, by głosowanie w Senacie mogło odbyć się nie wcześniej niż w przyszłym tygodniu. Rząd i republikańscy kongresmeni liczą na to, że do tego czasu uda się uratować nominację byłego senatora.

Prezydent George Bush ponownie zadeklarował zdecydowane poparcie dla Towera, wyrażając przekonanie, że jest to najlepsza kandydatura na stanowisko szefa Pentagonu.

Mimo usilnych starań rządu, szanse Towera na sukces zmniejszają się. Demokraci w Senacie, a także w Kongresie, którzy poparli Towera, nie są przekonani, że będą głosować przeciwko Towerowi. Tak samo stanowisko zajął przywódca demokratycznej większości w Senacie George Mitchell. (Szerzej na ten temat piszemy na str. 2).

Organizacja Narodów Zjednoczonych

Rumunia zaprzecza węgierskim zarzutom

GENEWA (PAP). Na dorocznej sesji ONZ Komisji Praw Człowieka w Genewie przedstawiciel Rumunii, ambasador Gheorghe Dolgu odrzucił przedstawione wcześniej na tym forum przez delegata Węgier zarzuty, że w SRR łamane są prawa człowieka.

Jak podaje agencja Reuters, G. Dolgu oświadczył, że jest to zniesławianie Rumunii i oszczerstwo mające na celu stanie niezgody wśród ludności rumuńskiej i odwracanie uwagi obywateli węgierskich od problemów ich kraju.

Wystąpienie G. Dolgu było odpowiedzią na przemówienie Gyuli Horna, przedstawiciela WRL na forum komisji, który w imieniu swego kraju poparł propozycję Szwecji w sprawie mianowania specjalnego pełnomocnika do badania przypadków łamania praw człowieka w Rumunii.

KRÓTKO

(a) W CZWARTEK, w drugim dniu roboczej wizyty na Węgrzech członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Marian Orzechowski kontynuował rozmowy z członkami Biura Politycznego, sekretarzem KC WSPR Janosem Bereczem.

Również w czwartek M. Orzechowski przyjął rozmowy z sekretarzem generalnym KC WSPR Kariolą Groszą. Przekazał mu serdeczne pozdrowienia od I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego, które zostały odwzajemnione.

NA ZAPROSZENIE obu izb parlamentu japońskiego, z wizytą do Japonii przybyła w czwartek delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem marszałka Romana Malinowskiego.

Z OKAZJI przypadającej 2 bm. 80. rocznicy urodzin zasłużonego działacza ruchu robotniczego — Rozalii Lampe, list z najłagodniejszym życzeniami skierował do

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Zjazd delegatów Związku Literatów Polskich

O kondycji naszego piśmiennictwa

WARSZAWA (PAP). Wymiana myśli na temat kondycji naszego piśmiennictwa, sytuacji twórców, ruchu wydawniczego i innych spraw związanych z książką jest rozporządzeniem 2 bm. w Warszawie III Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich. Pragnąc podkreślić ciągłość dzieł tej organizacji, uczestnicy obiadu podjęli uchwałę, aby zjazd nosił numer XXIV, czym nawiązało do kilkudziesięcioletniej historii związku.

Rolę ZLP, jako pisarskiej reprezentacji w naszym kraju, poświęcił znaczna część swe-

go wystąpienia m. in. Aleksander Krawczuk. — Choć powstają nowe stowarzyszenia skupiające przedstawicieli tego środowiska i spójne są ich cele, to jednak ZLP, ze swymi tradycjami i dorobkiem, zachowuje czołową rolę — oświadczył mowa. Oceniając stan ruchu wydawniczego w naszym kraju, A. Krawczuk uznał za korzystne wyniki roku 1988, zwłaszcza liczbę opublikowanych tytułów. Mniej pomyślnie zarysowały się natomiast perspektywy na bieżący rok, choć

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

W Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa

Wyższego

Założenia nowej ustawy

WARSZAWA (PAP). Jednym z najbardziej dyskusyjnych obecnie w środowisku akademickim problemów jest opracowanie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Był to też jeden z głównych tematów dwudniowych obrad Rady Głównej Nauki i Szkol-

nictwa Wyższego, które rozpoczęły się 2 bm. w Warszawie. Okazją do tego było przedstawienie ogólnych założeń do ustawy sformułowanych w pierwszym etapie prac, niedawno powołanej przy Radzie

(DALSZY CIĄG NA STR. 7)

Duże zmiany w świadczeniach dla rolników

WARSZAWA (PAP). Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jak poinformowano 2 bm. na konferencji prasowej w Warszawie — intensywnie przygotowuje się do możliwie jak najszybszego podjęcia wypłaty świadczeń dla rolników zgodnie ze znalezioną 24 lutego br. ustawą o ubezpieczeniach społecznych rolników indywidualnych i członków

ich rodzin. Jak wiadomo, te nowe zasady obowiązują weszły w życie 1 stycznia br. Nowelizacja wprowadza wiele korzystniejszych rozwiązań zarówno dla osób pobierających już te świadczenia, jak też dla rolników, którzy dopiero będą przechodzili na emeryturę czy rentę. Stwo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

Wizyta wiceministra J. Kaczurby

w Waszyngtonie

Kredyty zależą od skuteczności władz polskich w walce z inflacją

WASZYNGTON (PAP). Przebywający w USA podsekretarz stanu w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Janusz Kaczurba przeprowadził w Waszyngtonie rozmowy z przedstawicielami Departamentu Stanu, Ministerstwa Handlu, Mini-

sterstwa Skarbu, kierownictwem Izby Handlowej USA, przewodniczącym Rady Gospodarczej PRL — USA i z kierownictwem Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Order Sztandaru WRL dla prof. W. Felczaka

WARSZAWA (PAP). Rada Prezydenta Węgierskiej Republiki Ludowej przyznała profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Wacławowi Felczakowi odznaczenie — Order Sztandaru Węgierskiej Republiki Ludowej za zasługi na polu rozwijania węgiersko-polskich związków historycznych.

2 bm. odznaczenie przekazał ambasador WRL István Roska

XIV Krakowska Wiosna Muzyki

Interesujące spotkania z laureatami konkursów muzycznych

(INF. WL.) Filharmonia Krakowska wespół z Krajowym Biurem Koncertowym organizują XIV Krakowską Wiosnę Muzyki. Rozpocznie się ona w poniedziałek 6 marca br. w Domu Polonii w Krakowie, przy Ryńku Gł. 14, wystąpią: PIOTRA ŁYKOWSKIEGO — pierwszego od lat polskiego kontratenora, laureata I nagrody w Konkursie Ady Sary w 1988 r. i MONIKI CI-CHOCKIEJ — solistki Opery Wrocławskiej, studentki I roku AM we Wrocławiu, zdoby-

czyni Grand Prix w Tutuzie w roku ub.

7 marca br. w sali Filharmonii wystąpi Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie pod dyktando MARCELEGO KOLASIA z udziałem solisty, pianisty ARTURA JARONIA. W środę 8 marca br. w Domu Polonii wystąpi skrzypek BARTŁOMIEJ NIZIOŁ, 15-letni uczeń Państwowego Liceum Muzycznego w Poznaniu, który grał m. in. pod batutą Włocławskiego, studentki I roku AM we Wrocławiu, zdoby-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Odpowiedź A. Miodowicza na „List otwarty” Zarządu NSZZ pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie

22 lutego br. otrzymaliśmy „List otwarty”, od koleżanki Antoniny Gondek, przewodniczącej NSZZ w WPK Tarnów. Dzień wcześniej publikowała go „Gazeta Krakowska”.

W pełni podzielam stanowisko koleżanki z tarnowskiego WPK, iż strajki, protesty i niepokój społeczny ani nie służą porozumieniu, narodowemu, ani nie przyspieszają rozwiązania trudnych polskich problemów. Wykazywały to ubiegłe lata. Nie dalej jak dwa tygodnie temu, w Nowosądeckim, w trakcie spotkań ze zwią-

kowcami, kolejny raz wypowiedziałem się w sprawie wstrzymania się od strajków na okres 2 lat. Muszę jednak podkreślić, że byłoby to z mojej strony brakiem skromności i poczuciem realizmu, gdybym wierzył w moc sprawczą moich wezwań. Takich apeli jest wiele, padają one ze strony najwybitniejszych przedstawicieli życia społecznego. O to też zwraca się Rada OPZZ w swym stanowisku z 23 lutego br.

Trzeba pamiętać jednak, że strajk, czy protest, nie jest

wynikiem braku odpowiedzialności załóg. Gdy praca, bez której nie można osiągnąć dostatku, jest dobrze zorganizowana, rzetelnie opłacana, a wykonujący ją pracownicy szanowani — nikt do strajku nie pójdzie. Tak jest w naszej firmie, koleżanko Antonino.

Jeśli jednak do uciążliwości dochodzący przecież najmocniejsi ludzie pracy: drożyzna, inflacja, brak towarów, rosną-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Laserowy skalpel w rękach krakowskich chirurgów

Ostatnio krakowskie chirurzy z I Katedry Chirurgii Ogólnej AM otrzymali laser — urządzenie, które ułatwi im prowadzenie niektórych zabiegów operacyjnych w różnych odcinkach przewodu pokarmowego, w sposób bardziej precyzyjny i — dla pacjentów — komfortowy. Jest to cenny dar Fundacji Opieki Medycznej, przywiózł go założyciel fundacji Norbert Peters.

Laser jest źródłem promieniowania optycznego o specyficznych właściwościach. Promieniowanie to wykorzystano jako „noś” światła, do cięcia tkanek. Pierwszy laser został

skonstruowany 29 lat temu, odlat urządzenie to jest ciągle doskonałe i przystosowane do różnych potrzeb w medycynie. Okazało się bowiem, że energia laserowa, użyta do cięcia tkanek, ma szczególną właściwość — powoduje koagulację białka i takie zmiany fotochemiczne w otaczających tkankach, które sprzyjają gojeniu.

Od kilkunastu lat promieniowanie laserowe stosuje się także do zabiegów endoskopowych, czyli takich, w których chirurg dociera do różnych odcinków przewodu pokarmowego, np. przez przełyk, nie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Będzie więcej margaryny i oleju

WARSZAWA (PAP). W tym roku widoczna będą efekty zapoczątkowanej przed kilku laty gruntownej rekonstrukcji przemysłu tłuszczowego. W zakładach w Szopienicach i Trzebnicy zostały zainstalowane — kupione w USA — nowoczesne linie do produkcji wysokiej jakości margaryny. Podobne urządzenia technologiczne sprowadzono także do wtywności w Gdańsku, Kruświcy i Brzegu. Każda z nich może wyprodukować w ciągu doby 6 ton wysokiej jakości tłuszczu roślinnego, który jest zalecany przede wszystkim do smażenia i pieczenia. Nowością jest margaryna dla dietetyków nie zawierająca białka mlecznego. Jej produkcję i dostawę na rynek rozpoczęła fabryka w Kruświcy.

Dzięki tym inwestycjom w br. dostawy margaryny na zaopatrzenie rynku wyniosą 240 tys. ton, czyli będą o ok.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W Magazynie Sobota-Niedziela

znajdziecie:

- Fragmenty jeszcze ciepłej mikropowieści Romana Bratnego, której akcja toczy się m. in. w powojennym Krakowie, a centralny wątek dotyczy zbrodni katyńskiej.
- Granice życia i śmierci są ważnym zagadnieniem w kontekście przeszczepów — rozważa je doc. dr Jan Glowacki, kier. Kliniki Neurotraumatologii AM (w naszym nowym cyklu: „Dziś w »GK«”, w czwartek na antenie PR”).
- Meandry istnej spółkomani rozważa w felietonie Ryszard Giedroń, przewidyując... rzadzy buchałców.
- Równouprawnienia dla naturalnych metod leczenia domaga się nasz Czytelnik — lekarz z Koszalina — głosa do listu otwartego do pani minister zdrowia.
- Domy aukcyjne — nowe zjawisko na polskim rynku sztuki.
- Rozmowa z prof. H. Gasiorowskim z Poznania — wielkim entuzjastą niedocenianego przez nas życia.
- Przed Dniem Kobiet o paniach domu, czyli jedynie tak nieprawdopodobnych... robotach wieloczynnościowych.

Tajemnica śmierci M. Monroe nadal intriguje Amerykanów

NOWY JORK (PAP). Odnosi tajemnicę śmierci słynnej amerykańskiej gwiazdy filmowej Marilyn Monroe ponownie jest tematem artykułów w prasie USA. O jej tragicznej śmierci, w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach,

5 sierpnia 1962 roku przypomniał sobie w związku z dziwnym zachowaniem się przyjaciela aktorki — byłego aktora Teda Jordana, który — według jego własnych wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

8 lat więzienia dla pirata drogowego

LUBLIN (PAP). Sąd Wojewódzki w Lublinie wydał wyrok w sprawie Jerzego Prenagala, byłego oficera WUSW w tym mieście, oskarżonego o spowodowanie tragicznego wypadku drogowego. W czerwcu ub. roku prowadząc po pijanemu samochód, doprowadził

on do katastrofy, w której dwie osoby poniosły śmierć, zaś pięć doznało poważnych obrażeń ciała. Sąd skazał go na 8 lat pozbawienia wolności oraz orzekł zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na 8 lat. Wyrok nie jest prawomocny.

Irlandczycy mogą pić lepsze piwo

LONDYN (PAP). Po obowiązujującym od 74 lat zakazie, od 1 marca Irlandczycy uzyskali prawo picia piwa z zawartością alkoholu. Władze obawiały się prawdziwego narcyzmu na sklepy, jednak — jak się okazało — kolejni w sklepach nie utworzyli się, a właściciele barów nie mieli wiele więcej klientów niż zwykle.

Węgry

W szkole handlowano amunicją

Katastrofy, wypadki, terroryzm

59 ofiar zderzenia pociągów w Etiopii

(a) Jak podało w czwartek wicepremier etiopski, we wschodniej części Etiopii doszło do tragicznej katastrofy kolejowej, w wyniku której śmierć a przeszło 50 osób zostało rannych.

Pociąg towarowy jadący z miasta Dire Tawa w kierunku Addis Abeby zderzył się z

pociągiem pasażerskim, stojącym na dworcu w mieście Mieso. W wyniku zderzenia oboj pociągów wybuchł pożar. Brak bliższych szczegółów katastrofy.

Jak doniosła agencja AP, niedoszły wlamywaniec nowojorski tragicznie zakończył

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

BUDAPEST (PAP). Jak podał dziennik „Magyar Hirlap”, w mieście Győr w pięciu szkołach podstawowych znaleziono amunicję do pistoletów maszynowych. Okazało się, że dzieci kupowały ją od żołnierzy radzieckich stacjonujących w WRL.

Wszystko śledztwo. Sprawę przekazał prokuratorowi wojskowemu Armii Radzieckiej. Potwierdził on fakt sprzedaży naboju. Oświadczył, że podjęto kroki, by takie przypadki nie powtórzyły się. Nie sprzedawano jednak broni — stwierdził.

Jutro w „Gazecie”

Jeszcze o wyjazdach do USA

Na życzenie naszych Czytelników powtórzmy w jutrzejszym numerze „Gazety Krakowskiej” informację na temat imigracyjnych wyjazdów do Stanów Zjednoczonych. W publikacji zawarte będą wszystkie szczegóły z podaniem adresu pod który należy kierować podania, a także inne konieczne formalności. (zs)



CO PISZA INNI

„W ponad 40 lat po tym, gdy rywalizacja między kapitalizmem a komunizmem podzieliła Azję i 30 lat po tym, gdy zacięty spór między ZSRR a Chinami podzielił jej komunistyczną część, trzy największe azjatyckie przebiegi — w Afganistanie, Kambodży i na Półwyspie Koreańskim — zaczynają być z wolna zasypywane. Dzieje się tak, ponieważ ZSRR i Wietnam, i w praktyce wszyscy inni, mają coś do zyskania na odprężeniu w Azji”

(„Economist”)

HANDEL

W naszej prasie ukazały się ogłoszenia o możliwości kupna jugosłowiańskich samochodów „yugo”. Jak dotychczas oferta ta nie spotkała się ze zbyt dużym zainteresowaniem.

A tymczasem, jak się okazuje, w Stanach Zjednoczonych firma „Yugo America”, która na tamtejszy rynek sprowadzała produkty z Kragujevca — zbankrutowała. Interes nazywany do niedawna „kontraktami stulecia” przyniósł deficyt oceniany przez jednych na 10, a przez innych na 50 mln dolarów. Firma poszła pod miotek, a możliwości jej powstania w innym kształcie organizacyjnym są pod wielkim znakiem zapytania. Jugosłowianie jednak nie tracą nadziei, że uda się im jeszcze w tym roku sprzedać Amerykanom 35 tys. „yugo”. Sytuację mają uratować nowe typy samochodów: „yugo cabriolet” i „yugo florida”. Chociaż „yugo” było na amerykańskim rynku najtańszym samochodem z importu (5 tys. dolarów), to jego jakość wywoływała poważne zastrzeżenia.

PERSONALIA

O tym, że nielato wejść do rządu USA, przekonał się dobitnie John Tower, kandydujący na stanowisko ministra obrony. Nie pomaga mu przyjaźń ani rekomendacja prezydenta G. Busha. Senat Kongresu amerykańskiego uznał, że materiały dotyczące przeszłości Towera przekreśliły jego szanse objęcia tak eksponowanego stanowiska.

Według sieci telewizyjnych ABC i CBS oraz dziennika „Washington Post”, Towerowi zarzuca się m.in. skłonność do kobiecego dżentelmeństwa: „Lubił ścigać dziewczyny, które wolno biegały”. W USA mówi się, że utrzymywał zły stosunek z rosyjską baleriną w Teksasie. „The Knight Ridder Newspaper” twierdzi, że niedoświadczonego ministra obrony widziano, jak przed laty w jednej z sal plenarnych podczas obrad rozbrojenia w Genewie grał w pokera przy stole zastawionym wódkami. CBS cytuje ponadto wypowiedź kobiety, która pracowała w Genewie jako sekretarka, gdy Tower stał tam na czele sekcji komisji sił zbrojnych. „Osobiście widziałam jak gonili sekretarkę wokół biurka — łapiąc ją za spódnice” — powiedziała wspomniana kobieta. Jego „rozwiązłość” to tylko część z argumentów wysuwanych przez jego przeciwników.

Środki masowego przekazu wspominają też o jego bliskich powiązaniach z kontrahentami z Pentagonu, od których otrzymał w ciągu niespełna trzech lat łącznie ponad 750 tys. dolarów. Senatorów sprawa ta mocno zaniepokoiła, gdyż czyniła Towera podatnym na naciski z tej strony. Formalna podstawa do pobierania przez niego honorariów od firm zbrojeniowych było występowanie przezeń w charakterze ich „konsultanta” bądź członka rady dyrektorów.

Być może po raz pierwszy od 30 lat prezydentowi nie uda się przepchnąć swojego człowieka do Białego Domu. Jest to dla G. Busha czymś w rodzaju upokorzenia.

Przewiduje się, że ministrem obrony może zostać Donald Rumsfeld, który w latach 1975—77 był sekretarzem obrony.



REFERENDUM

Pod koniec ubiegłego roku głośno było o protestach na Węgrzech przeciwko budowie systemu zapór wodnych i elektrowni na Dunaju między słowacką miejscowością Gabcikowo a węgierską Nagymaros. Przedstawiciele Koła Dunajskiego i innych ruchów alternatywnych, aktywnych w dziedzinie ochrony środowiska uważają, że kontynuowanie tej inwestycji (z zaangażowaniem kapitału austriackiego) nie odzwierciedla woli ludności Węgier. Poza tym ani strona węgierska, ani czechosłowacka nie dysponują odpowiednim potencjałem wykonawczym, niezbędnym do zagwarantowania bezpieczeństwa ekologicznego tego terenu. Działacze tej organizacji oświadczyli, że chociaż na Węgrzech nie ma reguły prawnej określającej ilość podpisów niezbędnych do ogłoszenia referendum, to „uwzględniając doświadczenia innych krajów europejskich, 100 tys. może być liczbą wystarczającą”.

Do połowy lutego organizacje ekologiczne zebrały ponad 110 tys. podpisów. Jednak rządy obu państw zdecydowały się na inicjatywę strony węgierskiej znacznie przyspieszyć oddanie tej budowy do użytku. Jej część energetyczna gotowa będzie na 15 miesięcy przed wcześniej ustalonym terminem. Dzięki temu uzyska się 800 tys. kilowatogodzin energii elektrycznej z Gabcikowa oraz 1,5 mln kilowatogodzin z Nagymaros. Obniżona zostanie znacznie emisja tlenku siarki z działających w tym terenie elektrowni na węgiel brunatny. W budowie elektrowni w Gabcikowie biorą udział polscy specjaliści.



Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

HISTORIA

W Moskwie odbyło się trzecie sympozjum poświęcone tzw. kryzysowi rakietowemu na Kubie w 1962 r. Po raz pierwszy wzięli w nim udział przedstawiciele Kubańczyków.

Agencja AP pisze z Moskwy, że Kubańczycy ujawnili, iż w październiku 1962 r. 270 tys. żołnierzy kubańskich i radzieckich było gotowych do wojny ze Stanami Zjednoczonymi i że na Kubie oczekiwano ok. 100 tys. ofiar wojny jądrowej.

Na konferencji prasowej zorganizowanej po sympozjum z amerykańskiego ministra obrony R. McNamara poinformowali, że dane dotyczące gotowości Kubę do wojny i prognoz ofiar tej wojny zostały dostarczone przez Jorge Riquelme, członka Biura Politycznego KC KPK, który uczestniczył w moskiewskim spotkaniu.

AP pisze, iż nie jest jasne, że około 100 tys. ofiar obejmują zarówno ofiary śmiertelne jak i rannych i czy odnosi się tylko do żołnierzy, czy też do ludności cywilnej. Niektórzy amerykańscy uczestnicy sympozjum stwierdzili w rozmowie prywatnej, iż Kubańczycy liczyli się nawet z 800 tys. ofiar wojny jądrowej. Kuba miała wówczas 8 mln mieszkańców.

R. McNamara poinformował, że spośród 270 tys. żołnierzy, 40 tys. stanowili żołnierze radzieccy. Powiedział on także, że USA nigdy nie rozważały ewentualności inwazji na Kubę.

Rewelacja dla uczestników sympozjum była wypowiedź gen. D. Woikogonowa, który ujawnił, że w październiku 1962 r. na Kubie było 20 rakiet i głowic jądrowych, co stanowiło 1/3 ówczesnego radzieckiego arsenału nuklearnego. Woikogonow i inni radzieccy oficjalni przedstawiciele poinformowali, że rakiety te nie były gotowe do odwołania. W innej depeszy AP powołują się na nie wymienione z nazwiska źródło radzieckie informujące, że Castro domagał się od Chruszczowa ataku jądrowego na Stany Zjednoczone. Rewelacje te zostały następnie zdemontowane przez dwóch innych radzieckich przedstawicieli sympozjum — zaznacza AP.

„Mahound mocował się z archaniołem, młotał nim we wszystkie strony i powiadam ci, on wniknął we mnie wszędzie, jego język w moim uchu, jego kulak wokół moich jąder...”

Czytamy za „Spieglem” jeden z najbardziej bulwersujących fragmentów powieści angielskiego pisarza indyjskiego pochodzenia Salman Rushdy’ego „Sztatańskie wersety”. Biorąc pod uwagę fakt, że ten Mahound to Mahomet, a jego walka z archaniołem, a może z szatanem, ma wyraźne cechy homoseksualne, nie można się dziwić, że wśród wiernych wyznawców proroka zawrzało. Zwłaszcza że szatan recytuje jeszcze prorokowi w trakcie tych miłosnych zmagających, wersety z Koranu.

Początkowo świat dobrze się bawił złością muzułmanów. Wszyscy jeszcze mieli świeżo w pamięci aferę z „Ostatnim kuszeniem Chrystusa” Scorsese’a — oburzenie Kościoła katolickiego nie tylko nie przyniosło mu szkody, ale wręcz zwiększyło zainteresowanie filmem. Ciąg dalszy tej historii przestał być jednak śmieszny, nie wykazuje też już żadnych podobieństw ze Scorsese’em: reżyser otrzymał nominację do Oscara, a za głowę Rushdy’ego prawowitni mahometanie wyznaczili na razie 3 miliony dolarów, milion, jeśli dostarczy ją cudzoziemiec, nie-irańczyk.

Wykłęty pisarz

Głowa za książkę

Urodzony w 1947 roku w Bombaju, zamieszkały od wczesnego dzieciństwa w Wielkiej Brytanii pisarz znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie. Absolwent Cambridge, ożeniony z Amerykanką, obywatel brytyjski, nie bardzo nawet rozumie, o co właściwie chodzi. Dotąd uważał, że jego twórczość przyczynia się do integracji wyobcowanych na ziemi brytyjskiej współwyznawców. Obecne ataki i wezwanie do mordu odbiera jako niesprawiedliwość; gryząca ironia. Tym bardziej, że twórczość jego była zawsze ściśle związana z życiem społecznie muzułmańskiej, piętnował rasizm i brak tolerancji zakorzenione w brytyjskim społeczeństwie, ujmował się za emigrantami traktowanymi jak obywateli drugiej kategorii. A że robił to w sposób niekonwencjonalny — niektórzy powiedzieliby prowokacyjny — to zupełnie inna sprawa. W końcu pisarz ma prawo do fantazji. Okazało się, że nie bardzo. Żadne tłumaczenie, żadne zapewnienia, że „Sztatańskie wersety” są tylko fikcją literacką, nie trafiły na razie do przekonania rozjuszonego muzułmanom.

Zaczęło się już pod koniec ubiegłego roku. Sekretarz Londyńskiej Rady Islamskiej — Szari’ zażądał od premier Margaret Thatcher unicestwienia „Sztatańskich wersetów”; książka musi być zakazana, a wszystkie egzemplarze, stojące dotąd na półkach, spalone. Brytyjczycy nie potraktowali tego wystąpienia serio. Zwłaszcza że tydzień wcześniej przyznali Rushdy’emu nagrodę literacką Whitbreada. Muzułmanie przełomowali jednak zakazanie książki w Afryce Południowej, niektórych krajach Bliskiego Wschodu i Indiach, w których żyje ponad 100 milionów wyznawców proroka. W październiku indyjski minister finansów odmówił wydawnictwu Penguin prawa do druku i kolportowania powieści. Personalnie spowodował ten zakaz poseł opozycyjnej Dżanaty i wydawca pisma „Muzułmański Indie” Szahabuddin. Przysłał, że książki nie czytał i nie zamierza tego robić (prawdopodobnie nie czytał jej też cenzorzy), ale uważa ją za brudne oszczerstwo i bezcelny atak na islam.

Indyjski minister spraw wewnętrznych otrzymał podobno tylko małą próbkę tej prozy i niemal stracił mowę. „Żadne cywilizowane społeczeństwo nie powinno do czegoś takiego dopuścić” — podsumował wspólne odczucia Szahabuddin.

Starcie z szatanem przytrafiło się i historycznemu Mahometowi, ale jada na szatanie to pewna przesada — orzekł przeciwnicy książki. A już przedstawienie 12 małżonek proroka jako prostytutek w burdelu, a towarzyszy Mahometa jako lotrów, to sprawy niewybacalne.

Rushdy nie przejął się zbyt tym wykletem książki w brytyjskiej. W końcu i „Kochanki Lady Chatterlay” jest tam książką zakazaną, a mimo to można ją kupić na bazarze za 10 rupii. Zresztą do braku zrozumienia w Indiach zdążył się już przyzwyczaić. Jego pierwsza książka „Dzieci Północy” również jest tam na indeksie. W dobrej wierze zapożyczył nawet od premiera Rajiwa Gandhiego o odwołanie zakazu: tu nie chodzi o książkę. To próba manipulowania rzędem — dowodził. Za absurd uznał twierdzenie, że książka może wywołać niepokój w kraju i to w czasie, gdy mają się odbyć wybory. Miejscowy kolega po fachu, Khushward Singh skrytykował jednak takie bagatelizowanie wpływu książki przez Rushdy’ego. Świadczy o tym, że żyjący w Anglii pisarz nie ma już pojęcia o indyjskich realiach. Zwykle muzułmanom i hinduistom o wiele mniej wystarczy do chwytności za broń.

Sam Rushdy szybko i boleśnie przekonał się, w jakim był błędnie: wieloletnie manifestacje w Iranie, Pakistanie, wreszcie w samym Londynie, z żądaniem spalenia książki i głowy jej autora, pokazały mu, że siedzi na minie z zapalonym lontem.

Imam Chomeini oświadczył wezwwał do ukarania śmiercią bluźniercy. Sprawa wygląda bardzo poważnie i może spowodować liczne reperkusje o zasięgu międzynarodowym. Świat zamął, bo dawno już nie zdarzyło się, aby ktoś tak otwarcie wzywał do międzynarodowego terroryzmu i próbował narzucić innemu państwu własne prawa. Iran zaczyna opuszczać zagraniczną dyplomację. Odwołuje się do zapowiedzianych już wizyt w tym kraju. Nie wiadomo, które z uczuć przeważa: oburzenie, niepokój czy zażenowanie, że wszystko to dzieje się w tzw. cywilizowanym świecie.

Gwałtowny protest świata nie ma jednak na razie wpływu na zwiększenie bezpieczeństwa pisarza, choć chronią go funkcjonariusze Scotland Yardu. W Anglii żyje 1,3 mln muzułmanów. W północnoangielskim mieście Bradford publicznie spalono potężną książkę. Sieć księgarni WH Smith, w obawie przed rozruchami, wstrzymała rozpowszechnianie „Sztatańskich wersetów”. 8000 demonstrantów w Londynie zażądało usunięcia z powierzchni ziemi tego „szatańskiego dzieła chorego umysłu”. Wydawnictwu Penguin zagrożono bojkotem jego książek w 45 państwach islamskich, jeśli nie zrezygnuje, i to zbytko, z „Sztatańskich wersetów”. Sekretarz generalny Unii Organizacji Muzułmańskich ostrzegł rząd brytyjski przed gniewem muzułmanów, jeśli rząd nie zrobi nic, aby ukroczyć rozpowszechnianie tych bluźnierstw. Niektórzy postawili laburysty (i) poparli te żądania — głównie ci, w których okęgach wyborczych mieszkają muzułmanie.

Afera Rushdy’ego zwróciła uwagę brytyjskiej opinii publicznej na politykę państwa w stosunku do imigrantów. Skłoniła ona do zastanowienia się, co sprawiło, że Azjaci uciekli w religijny fanatyzm, że coraz częściej oskarżeni o łamanie prawa mówią przed sądem: moja religia zezwala mi łamać wasze prawa. Profesor Aziz al-Azme, wykładowca zasad islamu na uniwersytecie w Exter odpowiada na to krótko: nieprzejrzyste państwo, zła pogoda, wyobcowanie. Coraz częściej dzieci posyła się do imamów, zamiast do szkół publicznych, wymusza się w niektórych okęgach zżenie klas koedukacyjnych. Sikhowie pracujący na budowie nie noszą kasok ochronnych, bo ich religia zabrania im roztawiania się z turbanem. Zwolennicy polityki rządu podają inne fakty: powstała sieć „Day-Disco”, bo azjatyckie rodzice nie wypuszczają wieczorami dzieci z domu. Triumfy świętych bhanga-beat, połączenie muzyki azjatyckiej z rock-and-rollem, wychodzi 30 gazet azjatyckich. Anglicy uważają więc, że właściwie trudno im zarządzić brak tolerancji. Zresztą fanatycy religijni nie są wcale typowymi przedstawicielami imigrantów. Większość z nich chce się jak najszybciej zasymilować i dorobić pieniędzy. Wielu się to udaje: urzędy podatkowe mają odnotowanych prawie 200 tysięcy azjatyckich milionerów. Azjaci są bardziej wiktoriańscy niż Anglicy, pisze „Der Spiegel”.

Sprawa Rushdy’ego stała się dla Brytyjczyków prawdziwym szokiem. Co będzie dalej, trudno przewidzieć. Prasa światowa huzy. Brytyjski dziennik „Sun” nazwał Chomeiniego „maniakalnym ludobójcą”, paryski „Le Monde” potępił wezwanie do mordu i stwierdził, że idea religijnej władzy z Teheranu są wypaczeniem islamu, tak jak inkwizycja była wypaczeniem chrześcijaństwa. Na wielu światowych lotniskach zarządzone wzmoczone środki bezpieczeństwa. Czy możliwe, że przyczyna tej zbiorowej hysterii stała się jedna książka?

EWA GRONOWSKA

FRED EIDLIN — ur. 1942 w Rochester (USA), zamieszkały w Guelph (Kanada), posiada podwójne obywatelstwo: Stanów Zjednoczonych i Kanady. Studiował m. in. w Paryżu, Berlinie Zachodnim, Toronto i Uniwersytecie stanu Indiana. Jest doktorem nauk politycznych, członkiem naukowych stowarzyszeń międzynarodowych i krajowych w USA i Kanadzie. Od 25 lat interesuje się problematyką krajów socjalistycznych, które wielokrotnie odwiedzał. Jest autorem książki o wydarzeniach w Czechosłowacji w 1968 roku.

— Tytuł odczytu, wygłoszonego przez Pana w Krakowie dla członków Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych brzmiał „Czy socjalizm może uczyć się na własnych błędach”. Jak mógłby Pan krótko odpowiedzieć na to pytanie?

— To zależy od tego, jak będziemy rozumieć pojęcie „socjalizm”. Można traktować to pojęcie bardzo szeroko jako większą harmonię społeczną, bardziej kolektywny sposób życia, większy stopień równości niż w innych systemach — i w tym przypadku odpowiedź moja jest twierdząca: socjalizm może uczyć się z własnych błędów. Lecz jeśli socjalizm będziemy traktowali w sposób metafizyczny, jeśli będziemy twierdzić, że socjalizm musi się wiązać z centralnym planowaniem w gospodarce czy społeczną włas-

nością środków produkcji to wówczas nie będzie on zdolny uczyć się ze swoich błędów. Gdy ludzie nie będą akceptowali tego systemu, nie zechcą go naprawiać.

— Jeśli zrezygnujemy ze społecznej własności środków produkcji, to czy będzie to jeszcze socjalizm?

— Można wyobrazić sobie socjalizm bez tej formy własności środków produkcji. Proszę wziąć pod uwagę, że w zachodniej ekonomii dominuje obecnie tendencja do oddzielania własności środków produkcji od kontroli nad nimi. Wielkie amerykańskie korporacje są własnością wielu ludzi, którzy mają akcje. Kompania nie jest własnością jednego człowieka, ma wielu współwłaścicieli, natomiast kontrolę nad nią sprawują menedżerowie. Ci ostatni nie muszą nawet znać wszystkich współwłaścicieli.

— W swoim referacie twierdził Pan też, że nie ma wielkiej różnicy między socjalizmem a liberalizmem. Jak Pan to uzasadnia?

— Słódrzmy na wartość dwóch rewolucji liberalnych: amerykańskiej i francuskiej. Pierwsza głosiła, że wszyscy ludzie są równo urodzeni, a człowiek powinien dążyć do szczęścia. Hasłami drugiej rewolucji były wolność, równość, braterstwo. Wszystkie te idee są bardzo bliskie socjalizmowi. Główna różnica między socjalizmem a liberalizmem polega, moim zdaniem, na rozstrzygnięciu, co jest ważniejsze: wolność indywidualna preferowana przez liberalizm, czy sprawiedliwość społeczna traktowana priorytetowo w socjalizmie. Historyczna słabość liberalizmu był brak zainteresowania zagadnieniami życia zbiorowego. Liberalizm postulował przede wszystkim zapewnienie jednostce całkowitej wolności ekonomicznej i politycznej. Zakładano, że w warunkach takiej wolności procesy rynkowe przyniosą społeczeństwu najlepsze skutki. I co się stało? Powstał system fabryczny, zatrudnianie dzieci i kobiet no 16 godzin na dobę, dzielnicie ubóstwa. W konsekwencji wytworzyły się ogromne nierówności ekonomiczne. Socjalizm wrzucił jako reakcję na te nierówności. Wielu liberalów, jak John Stuart Mill, czytał Marksą i zaczęło patrzeć na żądania socjalistów z perspektywy opisywanej przez socjalistów. Tak doszło do zmiany założeń wczesnego liberalizmu, do uznania roli państwa w ochronie warstw słabych ekonomicznie. Mill i lewicowcy myśliciele liberalowi wiele nauczyli się od socjalizmu. Niektórzy uważają nawet Milla za socjalistę. Mam wrażenie, że w krajach socjalistycznych J. S. Mill i cała tradycja lewicowego liberalizmu nie są jednak dobrze znane.

— Określa Pan Profesor siebie jako lewicowego liberala. Jaki jest Pana stosunek do socjalizmu?

— Jestem krytykiem socjalizmu. Jest, oczywiście, że to, co większość ludzi nazywa socjalizmem nie funkcjonuje prawdziwie. Myślę jednak, że nie jest do brym zjawiskiem, jeśli społeczeństwo socjalistyczne staje się czynne w stosunku do idei socjalizmu. Gdy Marks mówił o socjalizmie, miał na myśli idee, o których wspominałem na początku. Proponował obraz dobrego społeczeństwa i to jest rzecz fundamentalna dla socjalizmu. Jeśli niektórym społeczeństwom uda się przybliżyć do tych idei bez centralnego planowania czy społecznej własności środków produkcji — to dlaczego miałyby to być złe? To co nazywamy metafizyką, w Polsce określane jest mianem dogmatyzmu. Dogmatyzmem jest przekonanie, że rozwijając elementy rynkowe i odrzucając centralne planowanie odchodzi się od socjalizmu.

— Zdaje się Pan Profesor sugerować zbliżenie socjalizmu do liberalizmu. Czy nie grozi to zagubieniem tożsamości socjalizmu?

— Nie uważam, aby socjalizm zmierzając w kierunku liberalizmu. Dostrzegam tylko pewne podobieństwa. Kraje określające się mianem socjalistycznych przyjały pewne liberalne idee. Wystąpiła one w programie radzieckiej „pierestrojki”, która bynajmniej nie jest odejściem od socjalizmu. Zarówno liberalizm, jak i socjalizm kierują się potrzebą człowieka, a także kładą nacisk na postępy nauki i techniki. Pod tym względem oba te nurty pozostają w opozycji do konserwatywności i nacjonalizmu. Tak liberalizm, jak i socjalizm postulują wolność i równość. Marks głęboko wierzył w to, że społeczeństwo socjalistyczne będzie się składać z jednostek wolnych. Jeśli spojrzeć na ruchy socjalistyczne, które pojawiły się po Marksie w końcu XIX wieku, nie są one dalekie od celów głoszonych przez „pierestrojkę”.

— W naszej rozmowie chętnie powołuje się Pan na Marksa. Czy sądzi Pan, że należałoby dziś w Polsce rzucić hasło powrotu do jego idei?

Rozmawiał:

LESŁAW PETERS



WIT JAWORSKI

Raz jako tragedia, raz jako farsa

Na jednego mieszkańca Polski przypada dzisiaj mniej niż 5 egzemplarzy książek rocznie (poza podręcznikami) przy 30–40, egzemplarzach w innych krajach, w tym socjalistycznych. (Wydaje się, iż jesteśmy już za Albanią — jeżeli mielibyśmy już brać pod uwagę punkt odniesienia ulubiony przez prasę w naszych statystykach kultury). Prawdopodobnie nie czyta książek — z różnych przyczyn — około 40 procent obywateli. Rodzina polska wydaje na kulturę i sport 2 razy mniej niż na wódkę.

W roku 1988 produkcja książek spadała, w porównaniu z rokiem poprzednim, o 7 procent, czyli o kilkanaście milionów egzemplarzy. Cena książki wzrosła w ostatnim kwartale 88 roku o 200 procent, a w tym roku przewidywane są dalsze podwyżki. W tym też roku do dyspozycji ministra kultury i sztuki na cele wydawnicze przeznaczono o 15 tysięcy ton mniej papieru — co będzie przyczyną spadku produkcji książek o 16 procent. Polska jest zarazem znaczącym eksporterem papieru i celulozy.

Konsekwentnie, od kilku lat wykresaliśmy więc to, co zgodnie było uznawane za zdobycz, osiągnięcie polityki kulturalnej socjalistycznego państwa: dostęp do dóbr kultury. Nie obwiniamy Ministerstwa Kultury — a staje się to coraz bardziej modne, szczególnie w środowisku warszawskim — albowiem odpowiedzialność jest już inaczej rozłożona. Mimo wszystko, kultura polska żywiąc się spontanicznością jest nadal obecna w świecie, literaci piszą jeszcze książki pomimo postępującej pauperyzacji, nastawienie wydawnictw na sprawdzenie już, komercyjnie pozytywne, którym oddają — walcząc o przetrwanie — większość ze swoich skromnych przychodów papieru. O tych i innych sprawach mówiono na III Zjeździe Związku Literatów Polskich.

Faktem jest jednak i to, że sytuacja literatury polskiej to nie tylko przydział papieru, ale i umiejętności wartościowania naszego tu i teraz. To oczekiwanie przez potencjalnego czytelnika na dzieła artystycznie niekwestionowane. Tymczasem sytuacja wygląda — powiedzmy ogólnie — nie najlepiej. Nie wiem, czy tzw. dzieła literackie moglibyśmy policzyć na palcach jednej ręki (przy czym wcale nie mam na myśli arcydzieł). Od czasów romantyzmu literaci mieli samowiedzę o swojej wyjątkowej roli depozytariuszy losów narodu, mówiono nawet o parlamencie literackim zastępującym instytucje społeczne wyznaczone z mapy państwa. Tak było kiedyś rzeczywistość.

To przekonanie, utrwalone i funkcjonujące nadal stało się jednym z wielu mitów, czyniącym że środowisko literackiego, jego postaw i zachowań nie tyle barometr zmian społecznych, ile platformę np. liberalnych manifestacji. Tak się dzieje od kilkunastu lat, że dyskusje wokół literatury to dyskusje na temat nie książek, ile podpisów pod petycjami, listami, z czego można by wyciągnąć wnioski, że naszą specjalnością stała się epistolografia. To również dyskusja wokół dawnego i obecnego Związku Literatów. W tej materii przyjmują niepopularny pogląd, iż romantyzm mit literata jest czymś anachronicznym, że dawny Związek Literatów, do którego kiedyś wstąpiłem, nazywamy „związkiem Iwaszkiewiczowskim” był tworem tylko pozornie zwartym światopoglądowo, tworem już pod koniec lat siedemdziesiątych sztucznym, ale odpowiadającym polityce „jedności moralnej narodu”. Proces rozkładu uznaje za proces naturalny i dobrze się stało, iż otworzyły się możliwości powstania grup pisarskich dobierających się wg różnych autentycznych kryteriów. Tyle tylko, że romantyzm mit o posłannictwie pisarza zdaje się nabierać wyraźnie politycznych treści, podbudowanych retoryką krzykliwego liberalizmu odnawianego „własność” we wszystkich przypadkach. Oto, w uproszczeniu, struktura tego mitu. Pisarz jako depozytariusz wartości narodowych, głos sumienia itp. jest reprezentantem społeczeństwa obywatelskiego (jako ideału). Jest i w narodzie, i ponad nim, stosuje absolutną skalę wartości. Jest tym bardziej z narodem im bardziej ten naród cierpi, a więc ten mesjański jest cechą charakterystyczną literackich wystąpień.

Muszę przyznać, że postawy takie były i są w wielu przypadkach uzurpacjami przemawiania w imieniu środowiska i jako takie z demokracją czy np. tolerancją nie mają nic wspólnego. Rodzą jednak pychy, eksponowane w sposób teatralny, stanowią jednak o naszej świadomości i trzeba się z tym liczyć. Współbrzmia z czysto politycznymi postulatami, a nawet można powiedzieć, że ten współczesny mesjanizm polski jest ideologiczną nadbudową części opozycji i nie trudno odnaleźć paralele do literackich przykłądów. Oto typowa próbka z wywiadu Bronisława Geremka udzielonego pismu „Liberation” (6 II). O „Solidarności” mówi między innymi: „Związek jest nielegalny, ale ma się dobrze. Jego autorytet moralny nigdy nie był tak wysoki. Będąc w podziemiu spowodował wykrystalizowanie się niezadowolonego społeczeństwa. Jego kapitał moralny będzie wzrastał także w nadchodzących miesiącach, ponieważ sytuacja społeczna i gospodarcza nadal będzie się pogarszała. Po co zatem była nam potrzebna zgoda na „okrągły stół”? Poniębiać dobro kraju wskazuje na pilną tego rodzaju potrzebę”.

Niepoplitą karierę robi u nas słowo „liberalizm”. Również wewnątrz naszej partii, powtarzane jest w parze i w kontrście ze słowem „stalinizm”. Kilka słów na ten temat, jako że wiąże się on z problemem tożsamości naszej partii i próbami skierowania partii na tory socjaldemokratyczne, równe odchodzeniu od leninowskich pryncypiów.

WIT JAWORSKI — ur. w roku 1944, doktor filozofii, redaktor naczelny „Pisma Literacko-Artystycznego”, pracownik naukowy AGH, jest członkiem Komisji Kultury KC PZPR. Poeta, prozaik, eseista (członek Związku Literatów); ma na swym koncie kilka tomików: wierszy m. in. „Adres zwrotny” (1974), „Sale sztuki realistycznej” (1977), „Image” (1984), wydał także kilka książek z dziedziny prozy np. opowiadania „Wielki ucisk” (1978), powieść „Krótki lont” (1985). Na Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczej PZPR Wit Jaworski miał interesujące, dyskusyjne wystąpienie nt. środowiska literackiego i spraw kultury, którego obszernie fragmenty drukujemy.

„Liberalizm — pisał kiedyś Hegel — przyjmuje zasadę atomistyczną, zasadę woli jednostki: woli: wszystko powinno dzieć się teraz z mocą wyrażonej woli i wyrażonej zgody jednostek. Broniąc tej formalno-abstrakcyjnej wolności, liberalizm nie pozwala utrwalić się żadnej organizacji. Wszelkimi konkretnymi decyzjami rządu przeciwstawia się natychmiast zasadę wolności, piętnując decyzje te jako wyraz woli partycularnej, a więc samowoli. Wola większości obala rząd, a jego miejsce zajmuje dotychczasowa opozycja, ale stając się teraz rządem, ma ona znowu mnóstwo jednostek przeciwko sobie. I tak utrzymuje się stale chwytliwość i niepokój”.

Konsekwencją więc liberalizmu jest mit pojednania — tradycyjny dla kultury mieszczańskiej, którą zaprzeczyla kultura socjalistyczna, mający obecnie zwolenników w naszej partii. Mit ten żywi się przekonaniem, że sprzeczności między interesem społecznym a interesami partykularnymi, między decyzjami władzy a decyzjami klik, koterii, stronnictw czy grup nacisku, w zasadzie mogą być rozwiązane w drodze umów. Standardowa krytyka socjalizmu dokonywana z pozycji liberalnych prowadzi do utożsamienia socjalizmu z totalitaryzmem, który traktowany jest zawsze jako odstępstwo od idei pojednania.

Myślę, że nie musimy przypominać też długiej listy faktów jakie pod hasłami liberalizmu, praw człowieka zaistniały od interwencji w Wietnamie poczynając. Ideologia liberalizmu jest jednym z najbardziej militarnie ekspansywnych zjawisk współczesności. O ile dobrze rozumiem leninowskie pryncypia partii, to co określa się „demokracją socjalistyczną”, to partia komunistyczna jest tylko fragmentem klasy robotniczej, źródłem władzy państwowej, określa politykę rządu i kontroluje jej realizowanie. Jest zarazem organizmem otwartym. Deformacje w naszej partii przejawiałyby się w sytuacji, kiedy robotnicy stanowiliby mniejszość, kiedy nastąpiłoby uzależnienie partii od koterii i frakcji, od doradców interesów, kiedy partia wyraża się w rząd, niszcząc swoją strukturę jako członku pośredniczącego.

I to bynajmniej nie Stalin głosił hasło „dyktatury partii” mit leninowskiej „dyktatury proletariatu”, ale Grigorij Zinowiew. Oczywiście, że deformacje te miały miejsce w historii socjalizmu. Ukrywanie ich byłoby kolejną deformacją.

Wydaje mi się, że dotykamy tu najistotniejszego problemu naszej kultury politycznej, kultury naszej partii, jej tożsamości. Na nic zda się wekslowanie naszej historii słowem „stalinizm”. Jest ono tak pojętne, że staje się substytutem naszych rozliczeń, a niejednokrotnie najwięcej krzyczą o stalinizmie ludzie, którzy go współtworzą, neofici, którzy zamienili trybuny na ambony.

Historia naszej partii odbierana jest jako teren ścierających się frakcji, kolejnych zwalczających się ekip. Ktoś odszedł, bo zapadł na zdrowie, jest chory na oko — ten brat kultury we wnętrzu naszej partii jest też przyczyną humorystycznych komentarzy. Nie stosowaliśmy leninowskich norm w życiu organizacyjnym, nie wypracowaliśmy w czterdziestolecu kultury politycznej, poprzez którą rotacja czy odejścia polityków byłyby traktowane jako najnormalniejsze zjawisko pod słońcem. Nie mówię już o traktowaniu etatów w aparacie jako trampoliny na różne synekury, o zjawisku tzw. „ludzi z teczek” itp.

Nie umiemy wreszcie wzajemnie się szanować, wartościować naszej tradycji, ulegamy presji demagogów. Niejednokrotnie we wzajemnych rozliczeniach wylewamy dziecko z kąpielą, w myśl hasła „W lewo bij, pośrodku stój”.

O ile jeszcze nie zapomnieliśmy, od X Zjazdu obowiązują nas linia „porozumienia i walki”. Nikt chyba tej linii nie unieważnił, a i X Plenum nie przekreśliło słowa „walka”. Tymczasem mieszczańska „idea pojednania”, klimat propagandy wokół niej tworzony jest zapewne przyczyną takich opinii jakie wycytałam na łamach „Polityki” (nr 8, 25 II 89 r.) w artykule „Do czego nawołujemy?”. „X Zjazd nie był rozwiązaniem IX Zjazdu i jego dorobku. Był załadowany zahamowaniem procesu odchodzenia od IX Zjazdu”. Nie będę ukrywał z własnych doświadczeń, że IX Zjazd był oprócz nadziei w jakiejś mierze również aktem rozpacz, że i zawodowy aparat partyjny był wobec wiatru zjawisk 80 i 81 roku wprost bezzadny, że opuścił pierwszą linię np. wobec faktów wyprowadzania nauk społecznych z wyższych uczelni.

Uważam, że oceny autora artykułu Andrzeja Kurza są zbyt pochopne, co nie oznacza, że mamy milczeć wobec prób zapoczątkowanej rewizji ideologicznej. Niepokojąca jest fascynacja IX Zjazdem, absolutyzowanie jego dokonań, dostrzeżenie między nim a teraźniejszością „mroku” przypominającego średniowiecze, powracanie do sentymentalnych stereotypów demokracji ludowych, unikanie słowa „demokracja socjalistyczna”. Warto być może przypomnieć w tym miejscu znane powiedzenie Marksa, iż „wszelkie wielkie fakty historyczne powtarzają się, rzecz mówię, dwukrotnie... pierwszym razem jako tragedia, drugi raz jako farsa”.

RED. Tekst Wita Jaworskiego może budzić — to naturalne — kontrowersje. Nie ze wszystkimi myślami musimy się zgadzać, ale prowokują one — chociażby przez swą otwartość i szczerść — do dyskusji. Liczymy na głosy i opinie teoretyków i ideologów partii, ale nie tylko. Najciekawsze wypowiedzi — także polemiczne — chętnie zamieścimy w „GK”.



Na wsi przedwiośnie, do słowne i w przenośni. Zapowiedź reaktywowania „Solidarności” zwanej powszechnie „Wiejską” wywołała spore ożywienie w kręgach rolników. Jest to temat, o którym się mówi. Krąży emisariusze, odbywają się zebrania, zresztą gesty świadczące o odradzaniu się ruchu mają charakter zupełnie jawny. Kilka dni temu, w Rzeszowie odbyło się spotkanie Tymczasowej Rady Krajowej NSZZ „Solidarność Rolników Indywidualnych” z sympatykami tego związku. Omawiano sprawy programowe. „Dziennik Ludowy” cieszył się, że to co postulowano jest identyczne bądź zbliżone z programem głoszonym przez ZSL. Trudno doszukiwać się w tym czegoś nadzwyczajnego, wszak trafną diagnozę na temat schorzeń polskiego rolnictwa postawiono jeszcze u progu lat 80. W kluczowych punktach pozostaje ona aktualna do dziś.

Sprawa o znaczeniu zasadniczym jest zatem nie program, lecz jego realizacja. I apidarnie można zawrzeć to w pytaniu: kto na czym grąbie ma wyjechać z kryzysu? Nieporadność w działaniach na rzecz wzmocnienia rolnictwa, która jest zarówno konsekwencją słabości całej gospodarki, jak i skutkiem samobrony starych schematów, struktur objawiła się wyraźnie niekorzystnymi tendencjami w rolnictwie. Ta sytuacja wywołuje wśród rolników zrozumiałe rozgoryczenie i zniechęcenie, co więcej, staje się pożywką dla wiary w moc rzeczy nadprzyrodzonych, dla demagogii.

Demagogia powstała od „okrągłego stołu”. W jednym z inauguracyjnych wystąpień Józef Ślisz wyraźnie stwierdził, że uzdrowienie rolnictwa zależy wprost od reaktywowania niezależnego związku rolników. Napomknął także, iż tych kilka miesięcy w roku 1981, kiedy to „Solidarność RI” działała legalnie, było okresem zgola nadzwyczajnym w cierńnistej drodze polskiego rolnika. Ten scenariusz był już gany. Zaczynało się obietnicami bułek z szynką a kończyło octem i herbatą na sklepowych półkach. Składną nie bardzo wiem, na czym owa nadzwyczajność polegała. Czy na tym, że rolnik za sprzedane zboże nabywał prawa do kupna dywanów? Spuścimy jednak zasłone miłosierdzia na te obrachunki z przeszłości.

Perspektywa reaktywowania związku rozbudziła nadzieje wśród samych rolników. Objawiają się one w dość znamiennej sposób. W ostatnich dniach rozmawiałem z kilkoma rolnikami z różnych miejscowości, którzy jawnie deklarowali swe poparcie i sympatie dla „Solidarności RI”. Przypnam, że odpowiedź na pytanie, jak sami widzą działanie nowego związku na wsi i w gminie, sprawiła im niemało kłopotu. Zastaniali się nieznaną im specjalnością „określenia” ustaleń swej centrali. Jeden z nich przyznał w końcu bez ogródek, że nowy związek załatwił mu wreszcie przydział na ciągnik. Do tej pory nie mógł nie w gminie wskazać, bo naczelnik go tepił za przekonania polityczne. Inny stwierdził, że „Solidarność” potrafi mocno gminną władzę, która tylko radzi, pisać sprawozdania i nie ma czasu, żeby chłopu wysłuchać.

Na tych przykładach potwierdza się teza, że w sytuacji chronicznego deficytu dóbr materialnych każda nowa ekipa będzie robić to samo co jej poprzednicy. Zmieniają się tylko kryteria oceny — ty won, bo „czerwony” naścił tobie, bo baldachim nosisz. Zwykłe więcej chętnych bywa do dzieł niż twórczenia nowych wartości.

Wobec wielu oznak spontanicznej sympatii dla nowego związku rodzi się pytanie o przyczyny tego zjawiska. Część odpowiedzi już tu padła — nieskuteczność działań na rzecz rozwoju rolnictwa. Reszty trzeba szukać oceniając poczynania istniejących legalnie związków i organizacji rolniczych. Działają one z mocy ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolniczych, którą uchwalił Sejm 8 października 1982 roku. Ustawa ta, czasem nazywana pompatycznie „chłopską konstytucją” jest w swej treści przykładem biurokratycznego kreowania rzeczywistości. Wszelkowiedząca „centrala” rozkazuje, przyznaje kompetencje i jednocześnie ograniczone możliwości ich wyegzekwowania. Sztafardowe zapisy ustawy są niewątpliwie słuszne. Przysługują organizacjom rolników prawo do uczestnictwa w kształtowaniu i realizacji polityki rolnej i społecznej, od spraw ekonomicznych poczynając a do rozwoju turystyki na wsi kończąc. Wachlarz zagadnień jest bezgranicznie szeroki, ale w praktyce owo prawo sprowadza się niemal wyłącznie do przedkładania własnych wniosków i sugestii. Ostateczne decyzje należą jednak do administracji państwowej.

Organizacje rolnicze zostały dość skutecznie ubezwłasnowolnione. Już sama nazwa „Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych” dowodzi, że mamy do czynienia z tworem złożonym a jednocześnie podzielonym. Te podziały występują na różnych płaszczyznach i poziomach powodując w konsekwencji ograniczony wpływ na decyzje dotyczące żywotnych interesów wsi i rolnictwa. Nie jest prawdą, że w szeregach związków i organizacji rolniczych działają ludzie przypadkowo dobrani. Zdecydowana większość z nich wywodzi się z rolników doświadczających na co dzień trudów i upokorzeń, nierządzących związków z wypełnianiem obowiązków swego zawodu. Znamy więc i jej problemy. Ogłędając się wstecz nie sposób kwestionować racji i postulatów, które zgłaszali w imieniu swego środowiska. Grubo wcześniej ostrzegali przed zagrożeniami wiążącymi nad rolnictwem. Nie jest to żadna rewelacja, bowiem prasa różnej orientacji odpowiednio nagłaśniała ich opinie. W ostatecznym rozrachunku brakowało zwykłe tak zwanej siły przebicia. Zapadły decyzje doraźne, krótkowzroczne, które pozornie likwidowały jeden problem, wywoływały następne. Przykładów na to można przytoczyć wiele, ot, chociażby sytuację w hodowli bydła mlecznego czy regres w uprawach buraków cukrowych.

Nieskuteczność działań podejmowanych przez Krajowy Związek Rolników wynikała także z faktu sztucznego utrzymywania urzędowych cen skupu na płody rolne przy obowiązujących jednocześnie cenach umownych na środki produkcji. Mamy tu do czynienia ze znamienym paradyksem: negocjowanie cen, które w dobre reformy powinno być ostateczną kwestią rozstrzygnięć przy zielonym stole, stało się nieledwie chlebem powszednim Krajowego Związku. W zanadku pozostawał protest także u sankcjonowanej ustawy. Ale jak tu mówić o skutecznym sprzeciwie, skoro dla rolnika indywidualnego pojęcie strajku ma wymiar abstrakcyjny. Chłop polski nie byłby sobą, gdyby nie napisał karny ryczącemu z głodu bydłcu. Pomijając etykę zawodu rolniczego, która przecież je-

szcze istnieje, taka forma protestu to dla niego oczywista strata. Szantaż żywnościowy, czyli przerwanie dostaw żywności, jest prawnie zabroniony a zatem arsenał środków nacisku pozostaje bardzo ograniczony. Związki rolnicze w swym obecnym kształcie nie posiadają bowiem praktycznie żadnych ekonomicznych argumentów wywołujących presję i to również przesądza o ich słabości. Gospodarstwo chłopskie to nie fabryka, gdzie można zatrzymać maszynę i dyskutować do upadłego.

Istnieje w tym wszystkim jeszcze jedna kwestia, na którą do tej pory zwracano niewiele uwagi. Była bagatelizowana, wręcz przemilczana. Jej rozstrzygnięcie sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: czy interesów rolniczych skutecznie może bronić związek w którym zasiadają obok siebie sadownik i hodowca bydła mlecznego, drobiarz i plantator buraków? Interesy poszczególnych grup rolników są często rozbieżne, sformułowany z takiej klienteli związek przyjmuje na siebie obowiązki polityczne, która rolnicze hasła ma wypisane na swych „standardach”. Różnice interesów istnieją także w poszczególnych specjalnościach rolniczych. Rozmawiałem kiedyś z hodowcą bydła mlecznego z Wielkopolski. Rolnik był to pełną gębą: wzorowo prowadzone użytki zielone, 20 krów, z których każda dawała średnio po 5 tysięcy litrów mleka rocznie. Było to w czasie, kiedy środowisko rolnicze nurtowała dyskusja na temat opłacalności produkcji mleka. Na moje pytanie czy jemu się opłacało odpowiedział, że tak, ale oficjalnie to narzeka, bo co by powiedzieli ci drobną producent, którzy go na swego reprezentanta wybrali...

Wobec nasilających się i co ważniejsze zgodnych opinii o potrzebie wprowadzenia regulacji w obrocie artykułami rolnymi i żywnościowymi, należałoby zwrócić uwagę na temat kształtu organizacji rolniczych. Nie jest to żadne odkrywcze stwierdzenie, że w krajach o wysoko rozwiniętym rolnictwie kluczową rolę w obronie interesów rolniczych odgrywa związek branżowy producentów. Przeglądając kiedyś folder informacyjny związku producentów bydła z Dolnej Saksonii. Taki związek to potęga gospodarcza. Posiada w swej gestii praktycznie wszystko co hodowcy potrzeba. Od własnych banków aż po mieszalnię pasz. Rozwinięta sieć informacyjna powiadamia, czy krowy warto sprzedać dziś czy tydzień później, bo koniunktura idzie na lepsze. Silne związki branżowe producentów i hodowców nie są bynajmniej czymś obcym w polskiej tradycji. Zdawałyby znakomicie egzamin w realiach Polski międzywojennej, kiedy to przymus ekonomiczny zmuszał rolników do poszukiwania skutecznych form samobrony. Związki i zrzeszenia branżowe istnieją również i dziś, ale w jakże odmiennym kształcie. Spotkał je to sam los co inne związki rolnicze. Zostały skutecznie ubezwłasnowolnione przez biurokrację. W tej chwili większość związków branżowych pozostaje praktycznie na utrzymaniu... Ministerstwa Rolnictwa, które łoży na ich egzystencję w zamian za wykonywanie określonych zadań. Sprowadzają się te zadania do prowadzenia doradztwa i upowszechniania postępu, a więc w rzeczy samej do wyre-

Jaki związek potrzebny rolnikom?

TYLE ARGUMENTÓW, ILE PIENIĘDZY

ka istotnych powodów. Z mocy cytowanej tu kilkakrotnie ustawy wynika, że o formach i warunkach działalności gospodarczej podejmowanej przez organizacje rolnicze decyduje... Rada Ministrów, oczywiście po zasięgnięciu opinii Krajowego Związku Rolników etc. Po wtóre trudno było się porywać na podejmowanie owej działalności w sytuacji gdy ton w tej grze nadawały państwowe monopole. One miały główne atuty w ręku. Działające związki są świadomi przyczyn własnej słabości i nie mały obiegując sobie po wprowadzeniu wolnej gry na rynku żywnościowym. Ta perspektywa wydaje się być niedościgniona. Trzeba jednak przestrzec przed nadmiernym optymizmem. Wraz z nadejściem nowej sytuacji nie zniknie bałast dawnych obciążeń. Zrzeszenie Hodowców Trzody zapowiada, że w imieniu swych członków będzie omawiać ceny skupu z przemysłem mięsnym. W teorii brzmi to optymistycznie, ale realia są dość brtalne. W ostatecznym rozrachunku warunki dłużej będą nie ten co produkują, lecz ten co przetwarza. Na początek tej gry najlepiej wydzie drobnica. Jeśli ceny nie od powiedzą, kilka świni można sprzedać handlarzom, natomiast hodowca, który ma tych świni kilkadziesiąt, chce nie chce musi zaakceptować warunki odbioru państwowego.

Powstałe pytanie, na jaką skalę będą mogły rozwinąć działalność gospodarczą związki w obecnej sytuacji? Teoretycznie mo żliwości są spore, stworzyła ją ustawa o podejmowaniu działalności gospodarczej. W praktyce jednak nadal istnieje wiele barier a część z nich zalega w ludzkiej psychice. Tu odwołam się znowo do rozmów z rolnikami. Sugestia o wzięciu dzieła w swoje ręce potrakowali bardzo sceptycznie. Pytali: po co, skoro istnieją już inne typy organizacji, które powinny spełniać swe obowiązki, wobec rolnika. Czy nie ośroćli? Łatwiej wyegzekwować te powinności? Pytanie z natury słuszne, tylko jak to zrobić w sytuacji, gdy np. organizacje spółdzielczości wiejskiej mają w pierwszym rzędzie realizować zadania nałożone przez państwo a dopiero w dalszej kolejności dbać o interesy swych członków? Członkostwo w organizacjach spółdzielczych nie daje praktycznie rolnikowi żadnych przywilejów. Z dawnej tradycji pozostał tylko sztyd.

Mimo wszystkich wątpliwości wydaje się jednak, że tylko silny związek branżowy może skutecznie bronić interesów rolnika, związek, który ma pieniądze czyli argumenty ekonomiczne, którego program działania określają nie dyrektywy, ale rzeczywiste potrzeby członków. Ci z kolei mają prawo wymagać, bo związek żyje z efektów ich pracy. Pow-szechnie zachwyt nad osiągnięciami rolników duńskich czy holenderskich pomijają milczeniem, fakt, że im to przecież z nieba nie spadło. Poza tym badamy konsekwentni. Skoro przywraca się właściwą rangę regulom ekonomicznym, trzeba wyrzucić z arsenału hasła. Tyle argumentów, ile pieniędzy. Na drugim biegunie pozostaje awanturnictwo i sterotypu papieru zapisane słusznymi racjami. Ten scenariusz już znamy.

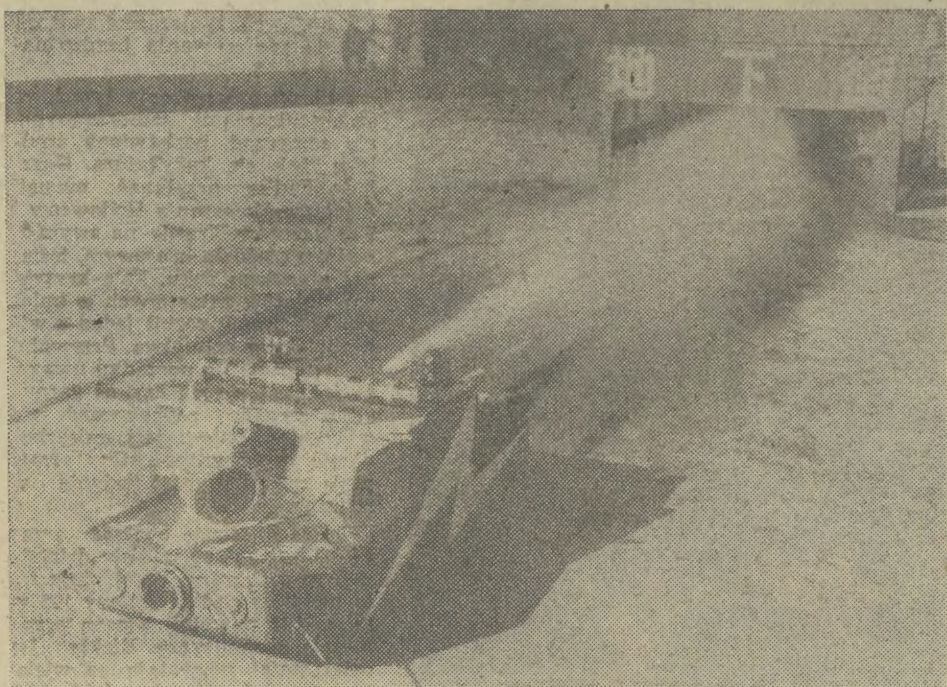
czania instytucji do tego celu powołanych. Składki członkowskie są mizernym źródłem dochodów a to z tego powodu, że członków nlewiu Rolnik, zupełnie służnie, warunkuje swój akces do związku określonymi profitami, których oczekuje jako producent czy hodowca, tymczasem związek ma do zaofiarowania bardzo mało.

Związki i zrzeszenia branżowe są organizacjami samorządowymi, ale samorząd pozbawiony środków staje się karykaturą. Gorzką pigułkę przelknąć musieli działacze Zrzeszenia Hodowców i Producentów Trzody na swym o statum zjeździe krajowym, jesienią ubiegłego roku. Falę krytyki i postulatów zgłaszanych w imieniu hodowców rozbił jeden z wice ministrów rolnictwa. Przywołał dyskusantów do porządku uwagi że jak jest się na czynim garnusku, wypada zachowywać się grzeczniej. Łatwo jest unieszkodliwić przeciwnika, który swoje racje może zawrzeć jedynie w słowach.

Tylko nieliczne spośród zrzeszeń branżowych podjęły działalność gospodarczą. Wyróżniają się tu hodowcy drobiu, którzy już w roku 1982 powołali własną organizację gospodarczą. Efekty jej działalności pozwalają na większą niezależność, ale faktycznie możliwości są zbyt małe, by w pełni zaspokoić oczekiwania hodowców.

Ta niechęć do podejmowania działalności gospodarczej ma kil-

NAUKA I TECHNIKA



W Tokio zaprezentowano zdalnie sterowane urządzenie do gaszenia pożarów w trudno dostępnych dla strażaków miejscach np. w tunelach metra czy w przejściach podziemnych. Zautomatyzowany „strażak” ma 3 metry długości i 80 cm szerokości. Nż. zaimprovizowana próba gaszenia pożaru w wejściu do metra.

Czyste ręce

To, że myjemy ręce bardzo często, nie oznacza jeszcze, że są one naprawdę czyste. A jest to sprawa szczególnie istotna zarówno w medycynie, gdzie każda najmniejsza infekcja może okazać się zgonem — jak i wszędzie, gdzie mamy do czynienia z żywnością, jej produkcją, przygotowywaniem posiłków itp. Firma Pacific Biosystems Inc. z Arizony — kierując się zasadą, iż maszyna wszystko potrafi zrobić lepiej niż człowiek, skonstruowała automatyczną „myjnię”, która myje ręce o wiele dokładniej, niż sam człowiek.

Model przeznaczony dla szpitali (na fotografii) posiada dwa otwory, do których należy włożyć ręce aż po łokcie i przycisnąć guzik. Wówczas oscylujące strumienie wody wraz z substancjami bakteriobójczymi i powietrzem myje ręce szybko i dokładnie. Wibrująca skóra wytrąca bakterie, które są następnie usuwane przez strumień wody. Taki sposób mycia rak redukuje ilość bakterii o 65 proc. w stosunku do tradycyjnego sposobu szorowania dłoni — jak to robi chirurg przed operacją. Cała czynność zajmuje ponadto zaledwie 90 sekund — w stosunku do 5—10 minut konwencjonalnego szorowania rąk.

Model szpitalny, nazwany Stat Scrub, jest najdroższy: 19.500 dolarów. Lecz firma posiada także modele tańsze, przeznaczone dla przedsiębiorstw, mających do czynienia z żywnością (1750 dol.) oraz dla punktów opieki zdrowotnej (2950 dol.).



Nie ma tego złego...

Hipertonia — zbyt wysokie ciśnienie krwi — to jedna z najbardziej rozprzestrzenionych i niebezpiecznych chorób. Nazywana bywa czasem „cichym zabójcą”, gdyż co najmniej połowa nadciśnieniowców — nie zdając sobie sprawy z własnej choroby — nie walczy z nią, choć jest ona główną przyczyną choroby wieńcowej. W efekcie komplikacji wywołanych nadciśnieniem pacjenci w USA korzystają corocznie ze zwolnień lekarskich na łącznie 82 miliony dni.

Dużym osiągnięciem w walce z nadciśnieniem stało się odkrycie substancji powodujących wyraźny spadek ciśnienia. Amerykańscy uczeni wydzieliли ją z jadru żyjącego na brazylijskich przelach węży, którego ukąszenie powoduje śmierć na skutek nagłego i wielokrotnego spadku ciśnienia krwi. Uczeń nie tylko potrafił dokonać ekstrakcji tej substancji, lecz także opracował metodę produkcji leku w postaci tabletek.

Niecierpliwi żyją krócej

Na podstawie szeregu badań zostało udowodnione, że u osób nadmiernie ambitnych, apodyktycznych, agresywnych i niecierpliwych ryzyko wystąpienia zawału serca i wylewu krwi do mózgu jest równie wielkie, jak w przypadku nadciśnieniowców, osób o wysokim wskaźniku cholesterolu czy palaczy. Uczeń próbuje precyzyjnie określić cechy charakteru, które dla serca są najgroźniejsze. Najnowsze badania przeprowadzone na 352 osobach — kobietach i mężczyznach — wykazały, iż osoby nieufne wobec innych ludzi i niecierpliwie charakteryzują się nasiloną aktywnością sympatycznego układu nerwowego. W efekcie całego łańcucha procesów chemicznych wywołanych stanami emocjonalnymi dochodzi do mobilizacji lipidów — a więc i cholesterolu — oraz przyspieszenia procesu arteriosklerozy (miażdżycy tętnic).

Na mocne nerwy

Cholesterol cieszy się złą sławą, lecz organizm nie może obejść się bez niego — już choćby dlatego, że jest on niezbędny dla przyspieszenia wzrostu uszkodzonych komórek nerwowych. Zespół neurobiologów uniwersytetu w Stanford (USA) odkrył fakt, że to samo białko, które wiąże tłuszcz i cholesterol podczas ich wędrowki po krwiobiegu, aktywizuje się także w przypadku uszkodzenia komórek nerwowych. Po tym odkryciu uczeni próbowali znaleźć metodę „zmuszenia” tego białka, by pełniło tę samą funkcję w przypadku porażenia centralnego systemu nerwowego.

Karty do jedzenia

Z myślą o turystyce i alpinistach w Japonii zaczęto produkować jadalne karty do gry. Wykonane są one z pasty zawierającej wyłącznie naturalne produkty. Gesta paste — o smaku i zapachu mięsa, ryb bądź warzyw — rozciąga się na cieniutkie plasterki, suszy w podwyższonej temperaturze i kroci na prostokąty. Następnie pokrywane są odpowiednimi rysunkami wykonanymi substancją nieszkodliwą dla zdrowia. Jadalne karty stały się bardzo popularne — dziennie sprzedaje się około dziesięciu tysięcy talii.

Przeciw chorobie morskiej

Chorobę morską wywołuje kołysanie okrętu, a nie rzadko — samolotu. Kołysanie powoduje mechaniczne podrażnienia w przedzionku ucha wewnętrznego. Symptomy choroby morskiej są dobrze znane: zawroty i bóle głowy, duszności, bladość, apatia, wymioty — słowem, nie przyjemnego. Lecz oto Francuzi proponują interesujące rozwiązanie: metalowe magnetyczne wkładki do obuwia. Podobno pomagają!

Starożytne płyty

Gliniane garnki i grawerowane naczynia szklane sprzed wielu wieków poddawane są w Toronto specjalnym badaniom laserowym, mającym na celu udowodnienie teorii, iż można je traktować jako naturalne płyty gramofonowe. Przy obracaniu naczynia np. na kole garncarskim — zakłada teoria — głos ludzki musiał powodować wibracje, które odciskały się i zostawały ślad na dnie brudek, tak jak dziś na płytach gramofonowych. Teraz wystarczy tylko skonstruować odpowiedni urządzenie odtwarzające, najprawdopodobniej podobne do tego, jakie stosowane jest od odtwarzania płyt kompaktowych — i po oczyszczeniu przez komputer zagłuszających szumów być może będziemy mogli posłuchać, o czym Cezarowi szeptała Kleopatra przechadzając się wśród garncarzy nad Nilem...

Pierwsze wzmianki o człowiekopodobnym zwierzęciu znajdują się już w dziełach literatury antycznej. Odnajdujemy je także w Biblii i Koranie, nie mówiąc już o mitach, baśniach, klasztornych latopisach. Dzisiaj o problemie „śnieżnego człowieka” — yeti — mówi naczożny świadek MAJA BYKOWA, członek Rady Kryptozoologów przy Muzeum Darwinowskim w Moskwie.

Większość krajowych periodyków — nie wiadomo dlaczego — publikuje sprawozdania o spotkaniach z reliktowym hominidem za granicą. Nawet najbardziej niewzruszone spośród nich nie potrafią się powstrzymać przed podaniem informacji, że jakiś zagraniczny fotograf wykonał zdjęcie czegoś niewiadomego na jakimś kontynencie...

Zajmuje się tym problemem ponad dwadzieścia pięć lat. Pracowałam z profesorem Borysem Porsniewem — autorem podstawowej pracy na temat relikтового hominida, napisanej jeszcze w latach sześćdziesiątych. Porsniew nie miał wątpliwości, że tak zwany „człowiek śniegu” — to rzeczywistość. Uważał, że to nikt inny tylko neandertalczyk. Na czterystu stronach opisał tę istotę na podstawie danych uzyskanych od setek naczocznych świadków. Moim zdaniem, najwyższy już czas zakończyć ten hałas wokół yeti i po-

niała się biała część lewej reki od dłoni do łokcia i jasno świeciły czerwone oczy. Wzrost — około dwóch metrów.

W całokształcie swych proporcji, zwłaszcza dolnych kończyn, była to istota podobna do człowieka, a nie do małpy czy niedźwiedzia, stojącego na tylnych łapach. Jednak jak zwierzę pokryty był w całości krótka sierść barwy czerwono-brunatnej, z wyjątkiem przedramienia lewej ręki, które było białe. Włosy na głowie miał krótkie, 2—3 centymetry. Nie widać było uszu ani nosa, ani nozdrzy. Tylko oczy, podługne, głęboko osadzone pod wysuniętymi łukami brwiowymi. Wąska, długa szczelina ust. Głowa osadzona prosto, szyja niewidoczna. Bardzo szerokie ramiona, rozbudowana klatka piersiowa w kształcie beczki. Silne ręce zwisały luźno: ich długość była taka, jak u człowieka. Na dłoniach — nie owłosiona skóra, także czerwonej barwy...

YETI

ważnie zająć się zbadaaniem sedna sprawy — i to nie gdzieś w Kolumbii czy Himalajach.

Przez ostatnie dwa lata jeździłam do zachodniej Syberii, gdzie zbierałam materiały folklorystyczne oraz opowieści naczocznych świadków o reliktowych hominidach.

Wracając z którejś kolejnej ekspedycji poznałam w pociągu młodego myśliwego Wołodę. Zainteresował się on tym, co opowiadałam mu o swej podróży. Słuchał mnie z ogromną uwagą i zadawał wiele pytań. Dowiedziawszy się, że nie jestem po stronie tych, którzy pragną upolować, usłyszeć czy zabić nieznaną istotę, przyszedł nagle, że on sam, a także jego ojciec i dziadek wielokrotnie widzieli takie zwierzę.

Wołodę opowiedział, że w głębi cedrowego boru, rosnącego wśród błot, siedem-

Mój umysł działał zupełnie sprawnie i nastąpił moment kiedy pomyślałam: „Co dalej? My podejrzamy do niego czy on do nas? A w ogóle, czy to potrzebne?”

Ta „konfrontacja” skończyła się tak nagle, jak się zaczęła. Rozległo się szczełanie i pisk Boks, który wypadł z chatki i rzucił się do nog Wołodę — nie wiadomo, czy chcąc ratować swego pana, czy szukać u niego ratunku. Naznaczony szybko odwrócił się, zrobił krok za drzewo i znikł w lesie...

Szedliśmy tam jeszcze osiem dni i wróciliśmy do wioski, gdyż na Wołodę czekały obowiązki. Byliśmy jacyś przybici i przynębieni. Wołodę i Nadia nieraz powtarzali: „Po co wychodziliśmy do niego?”

Po powrocie do Moskwy nie mogłam znaleźć sobie miejsca, a do tego dostałam niepokojący list od Wołodę. Były w nim takie słowa: „Nie wiem, jak będziemy żyć

„Człowiek śniegu” w świetle kryminalistyki

„Dowody” na istnienie yeti były rozpatrywane przez specjalną komisję Akademii Nauk ZSRR jeszcze na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Wniośki ówczesne były jednoznaczne: nauka nie może opierać się tylko na samych słowach — konieczne są dowody rzeczowe: zdjęcia fotograficzne, odciski śladów, a najlepiej sam obiekt obserwacji (...)

Radziecki uczonec — biolog W. Sapunow opublikował dane z przeprowadzonych przez siebie badań nad „śnieżnym człowiekiem”, z punktu widzenia kryminalistyki. Oto co pisze:

— Kiedy spotykaliśmy świadka, z całą powagą opowiadającego o spotkaniu z yeti, aż kusilo nas, by przytoczyć stare powiedzonko sędziów śledczych — „Iż jak naczoczny świadek”. Sens tej myśli jest jasny — brak dowodów. Podstawę opracowywanych przeze mnie materiałów stanowiły dane komisji Akademii Nauk ZSRR, a także ekspedycji na Tien-szan w latach 1984—85. Z opisów odrzuciłam otrzymane „z drugiej ręki” oraz te, które nie zawierały dokładnego opisu obiektu. Przebadano opisy 140 osobników, zawierające dane o wzroście, kolorze włosów i cechach płciowych. Wszystkie te dane zostały przebadane metodami statystyki biologicznej i fenetyki (nauki o procesach zachodzących w populacjach, na podstawie tzw. cech dyskretnych).

Wyniki badań doprowadziły do następujących wniosków: wzrost yeti może osiągać ok. 191±3 cm. Oznacza to, że nieznana istota jest wyższa od współczesnego człowieka (ok. 166,4 cm); różnice we wzroście osobników są duże (...)

Genetyka ubarwienia ssaków — pisze dalej Sapunow — jest dziś dobrze zbadana i dokładnie wiadomo, jakie geny odpowiadają za jaki kolor sierści. Pozwala to rozszyfrować genetyczną strukturę populacji „człowieka śniegu” według tradycyjnych metod genetyki matematycznej — co zostało opracowane przy pomocy komputera. Nie wdając się w wyliczenia i formułki należy podkreślić, że opowieści świadków mówiące o kolorze skóry yeti można racjonalnie wytłumaczyć z punktu widzenia współczesnej biologii. (...) Opowiadania świadków odpowiadają aktualnym wyobrażeniom na temat genetyki i ekologii naczocznych oraz zjawisk towarzyszących wymierającym populacjom.

dziesiąt kilometrów od wioski, posiada zbudowaną jeszcze przez dziadka chatkę myśliwską. Około czterdziestu lat temu dziadek zauważył, że nocami, zwykle przed świtem, ktoś podchodzi do chaty. Dziadek i ojciec Wołodę nieraz widzieli przez okno przybysza z lasu, podobnego i niepodobnego do człowieka. Był wysokiego wzrostu, silnej budowy ciała, bez ubrania, od stóp do głowy pokryty owłosieniem koloru czerwono-brunatnego, z wyjątkiem lewej ręki, gdzie od dłoni do łokcia barwa włosów była biała. Dlatego nazwali go Naczoczonym.

O swoim przybyciu — jak by to dziwnie nie zabrzmiało — Naznaczony informował stukaniem w okno. Być może uprzedzał, żeby się z nikim nie spotkać — a może odwrotnie, przyzywał. Lecz przestraszeni ludzie nigdy nie wychodzili z chatki. Przychodzili zwykle w sierpniu...

Nie będę przekonywać, że od razu uwierzyłam memu towarzyszywi podróży. Czując to widocznie, Wołodę zaprosił mnie w gości, by przekonać się o prawdziwości jego słów.

I oto w sierpniu 1987 roku znalazłam się w dalekiej wiosce w tajdze koło Tiurnia, nad jednym z dopływów Obu.

W sobotę, 15 sierpnia, Wołodę, jego żona Nadia, ja oraz ich trzymiesięczny pies Boks, wyruszyliśmy na do ukrytej leśnej chatki. Droga była trudna, ostatni etap wiodł przez błota. Zanim udaliśmy się na spotkanie, Wołodę położył pod oknem kilka drewnianych kłoczków i przykrył je formiową płytą, na której zwykle suszy się orzechy cedrowe. „Żeby nas nie zaskoczył mieniaczek” — wyjaśnił.

Jego przewidywania nie były daremne. O świcie usłyszyliśmy, że ktoś stanął na płycie; następnie rozległo się krótkie, dwukrotne pukanie w okno. Wyskoczyłam z łóżka jak z procy i rzuciłam się do drzwi...

Świtało i pierwsze, co zobaczyłam, to była biała plama na tle ciemnych drzew. Następnie ujrzałam całą postać. Stał około pięciu metrów od nas. Wyraźnie wyodręb-

dalej”. Zdecydowałam, że należy bez ociągania udać się znowu z nim w tamto miejsce.

W połowie października znów znaleźliśmy się w znajomej chatce. Lecz nikt nie przychodził. Wreszcie pewnego razu, nocą, usłyszyliśmy dziwny przeciągły krzyk w lesie i pomyśleliśmy, że to wołanie ptaka. Rano zauważyliśmy, że nie ma Boks, zaczęliśmy go wołać, lecz on się nie pojawiał. Zaczęliśmy szukać w lesie i około stu metrów od chatki znaleźliśmy jego ciało, rozzerwane od ogona po obojczyki. Kości czaszki były połamane z prawej strony. szczęki zaciśnięte, przegryziony język sterzał z paszczy.

Byliśmy wstrząśnięci takim widokiem. „To robota Naznaczonego” — powiedział Wołodę. Faktycznie, w podobny sposób nie rozprawia się ze swą ofiarą żadne ze znanych zwierząt. Do tego konieczne są ręce i ogromna siła. Domyślił się, że Naznaczony zaczął się na Boks, schwytał za tylne łapy, z rozmachem uderzył o pień drzewa, rozbijając czaszkę. Przed śmiercią pies wydał krzyk, który usłyszyliśmy nocą, i przegryzł sobie język.

Pochowaliśmy Boks w błotach, pokryliśmy mchem. Było to 22 października. Wołodę — człowiek śmiały, mieszkający tajgi, polujący na niedźwiedzia, był nie na żarty przestraszony tym, co się wydarzyło. Zaczął zbierać rzeczy i tego samego dnia opuściliśmy szalas.

Taki był przebieg wydarzeń. Głównym ich efektem jest fakt, że yeti jest teraz dla mnie realnie istniejącym obiektem zoologicznym. Nie mogłam się omylić, ponieważ byłam przygotowana do podobnego spotkania. Długie lata aktywnych zainteresowań reliktowym hominidem dają mi prawo wyrazić takie twierdzenie. To, co mi się przydarzyło, pozwala żywić nadzieję na nowe spotkania, gdyż historia opisywanej istoty rozciąga się na przestrzeni czterdziestu lat.

„SPUTNIK”

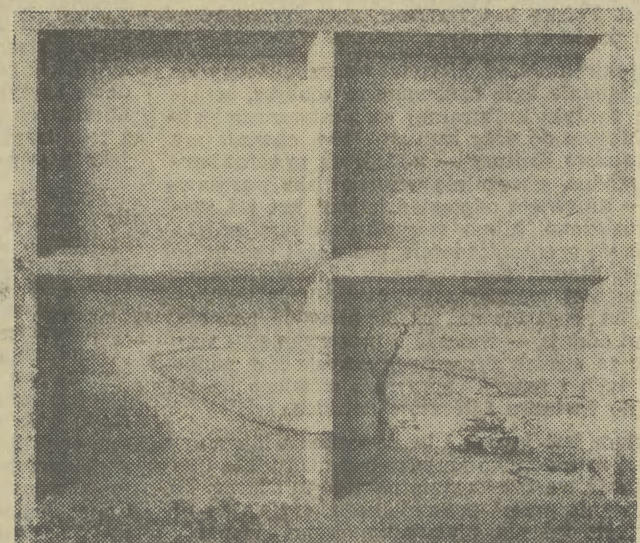
PALETA

OFERTY • PROPOZYCJE • SUGESTIE



W galerii Krakowskiego Domu Kultury „Pałac pod Baranami” czynna jest wystawa prac JANUSZA TERAKOWSKIEGO. Artysta uprawia rodzaj sztuki będącej na pograniczu fotografii, grafiki i literatury, wykonuje fotografie awangardowe, które zawierają właśnie elementy rysunku i jakiegoś tekstu. Jego hobby to robienie oryginalnych kalendarzy na własny użytek — prace prezentowane na wystawie to jakby kartki takiego specyficznego kalendarza. Pracuje aktualnie w Dworcu Białoprad-

nickim, gdzie zajmuje się sprawami fotografii i w ogóle plastyki. Ma na swym koncie sporo wystaw m. in. w BWA w Gorzowie Wielkopolskim, w KMPIK w Podgórzu, w Teatrze Ludowym w Krakowie. Interesuje się także poezją (piosenka „Zaczniemy od Bacha”, do której napisał słowa, zdobyła nagrodę na jednym z festiwali opolskich), ilustracją książkową, ostatnio wspólnie z żoną (która jest także artystką plastyczką, uprawia tkaninę) przygotował rysunki do książki Aleksandra Lwowa.



W Klubie MPiK w Bochni prezentowana jest wystawa malarstwa ADAMA MIECISŁAWA FAGLIO. Jest to twórca młody (urodzony 1954) i bardzo aktywny, prezentował swe prace na licznych wystawach m. in. w Krakowie, Warszawie, Tarnowie, Bochni, Norymberdze, a ostatnio w Paryżu. Aktualnie pracuje przy rewaloryzacji wsińskiego zamku. W Bochni wystawia

około 80 obrazów olejnych, których tematyka to najczęściej, widziane okiem artysty, życie Wsińskiego. Często inspiracją jest także dla niego literatura, szczególnie twórczość Jana Brzankowskiego (człowieka przedstawiciela awangardy okresu międzywojennego). Realista, jeśli chodzi o treść, trochę eksperymentuje formą.



Galeria Akademii w Krakowie zaprasza na wystawę obrazów ZBIGNIEWA SALAJA. Artysta (ur. w roku 1961) studiował na Wydziale Grafiki i Malarstwa krakowskiej ASP w latach 1981—85 (dyplom z wyróżnieniem w pracowni prof. Jana Szancenbacha i doc. A. Wsiolkowskiego). Obecnie jest asystentem na Wydziale Malarstwa tej uczelni. Ma już na swym koncie pierwsze znaczące nagrody: Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki na wystawie „Dyplom’86” w Łodzi, i główną nagrodę na międzynarodowej wystawie „Consumet ART ’88” w Norymberdze. Obecna wystawa — zatytułowana „Włożone w przestrzeń” — jest jedenaściami z koleji. Jego obrazy bliskie są geometrycznej abstrakcji, cechującą go oszczędność kolorystyczna i dążenie do oddania ja-

śniego, uporządkowanego i wewnętrznie złożonego znaku. Jak pisze w katalogu wystawy Antoni Szoska: „(...) Artystę, wydaje się, że w sposób przewrotny, interesuje właśnie margines, niemniej badaczy przecież częścią złożonego kontekstu jakiegoś konkretnego miejsca. Stąd też wcześniejsze „Parawany” i późniejsze odrapane tynki, można by równie dobrze interpretować symbolicznie jak i dosłownie (materiałnie), jak wreszcie abstrakcyjne. Mnie osobście, pomimo wskazywania na symboliczny aspekt parawanów przez samego autora, odpowiada ostatnia interpretacja tj. w kategoriach czysto malarskich. Jak się bowiem wydaje Salaj analogie bardziej ogranicza anegdotę w swoich płótnach...”

Na zdjęciu: repr. obrazu „Przestrzeń III, drabina”.

O kondycji naszego piśmiennictwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

resort podejmował próby uchronienia tej sfery kultury przed działaniem regul ekonomicznych. Jednym z źródeł zarobków są ograniczenia w zaopatrzeniu w papier. Jednak, wbrew często wyrażanym obawom, książki nadal znajdują nabywców, jest też ich duży wybór w sprzedaży, skrócił się — mimo długotrwałego cyklu wydawniczego — czas samego druku.

Na coraz szerszy zakres swobód twórczych w naszym kraju zwrócił uwagę Wojciech Żukowski. — Od dwóch lat nie został wstrzymany ze względów cenzuralnych druk żadnej książki, ukazuje się twórczo publikowane dotychczas wyłącznie, w tzw. drugim obiegu, zaistniały warunki do drugiego literatury emigracyjnej — stwierdził prezes ustępującego zarządu ZLP. Nie miejsce zamieszkania pisarza powinno decydować o przynależności narodowej jego dzieła

ła i dlatego Związek Literatów Polskich chętnie powita w swoich szeregach twórców pozostających na obczyźnie. Związek był zawsze i jest organizacją otwartą dla twórców piszących w kraju, zaś udział w podejmowanych działaniach proponował również pisarzom spoza swych szeregów.

Za jeden z najtrudniejszych problemów środowiska W. Żukowski uznał sytuację młodych pisarzy, ciągle zbyt długo czekających na debiut wydawniczy. Obserwuje się malejące zainteresowanie młodego pokolenia twórczością literacką, przede wszystkim z uwagi na coraz niższy status materialny pisarza.

Nie zawsze jednak twórcy właściwie pojmują swą powinność wobec czytelnika, wobec społeczeństwa, co przejawia się w sposobie pisania, świadczącym o braku szacunku dla odbiorcy książki. Prowadzi to do upadku autorytetu pisarza, zaniku społecznej akceptacji jego twórczości.

Odpowiedź A. Miodowicza na „List otwarty” Zarządu NSZZ pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cznych kolejek — czyli pogarszających się warunków życia pracowników i weteranów pracy, dotyczy się kłopotów organizacyjnych, arogancja administracji, brak szacunku dla prostego człowieka — do konfliktów musi dochodzić. I tu apele nie nie pomagają.

OPZZ od dawna konsekwentnie mówi: trzeba likwidować sytuację konfliktową, nie gasić konfliktu. Sprawa podstawowa jest gospodarka, ale też warunki polityczne i społeczne. Ludzie bowiem chcą pracować dobrze, ale pracują tak, jakie im się stworzy warunki. To jest problem dotyczący polityki gospodarczej, sposobu funkcjonowania władzy i społecznej nad nią kontroli. Nad tymi problemami obrażają „okrągły stoł” i im podporządkowane są działania przedstawicieli OPZZ w tej debacie. Czy zawsze dobrze ich widać w TV? Na pewno nie, rzecznik prasowy OPZZ protestował przeciw ograniczeniu możliwości prezentowania swego zdania w TV naszym reprezentantom.

To prawda, przy „okrągłym stole” nie uciekamy się do „fajerwerków”. Poglądy ruchu zawodowego są znane. Zawierają je uchwały Kongresu oraz stanowiska i rezolucje III Zgromadzenia OPZZ w Łodzi z listopada ub. roku. Do budzących tyle społecznych nadziei obrad „okrągłego stołu” siedliśmy z przekonaniem, że

pomogą one przyspieszyć realizację związkowych programów i postulatów.

Co do przyszłości ruchu zawodowego: jako wieloletni robotnik Huty im. Lenina na podstawie swoich doświadczeń pracowników uważam, że najlepszym rozwiązaniem jest jeden związek w jednym zakładzie pracy, jeśli jednak nie wszyscy mogą znaleźć w nim swe miejsce, a chcą stworzyć wiele różnych organizacji związkowych — powinni mieć także prawo. Żeby jednak nie tracić społecznej energii na walki międzyzwiązkowe i nie zapomnieć w ich ferworze o sprawie najważniejszej: interesie załogi, jestem za wspólną międzyzwiązkową reprezentacją. Każdy związek zawodowy powinien być taki, jaki chce być. Był szanował prawo, co oznacza, że również prawo innych do odrębności. Są jednak problemy jak np. negocjacje zakładowe umowy zbiorowej, porozumienia płacowego, podziału funduszy pochodzących z zysku i inne, które dotyczą całych załóg i wymagają wspólnego stanowiska związkowego. Właśnie brak wspólnej reprezentacji może w tych sprawach znacząco ograniczyć zdobytą już wolność i uprawnienia związkowe. Dlatego OPZZ uważa, że wspólne reprezentacje związkowe są niezbędne.

Czy czuje się bardziej działaczem politycznym, czy związkowym? Na to mogę od-

powiedzieć tylko pytaniem: czy działacz związkowy dla doroznego poklasku powinien zrezygnować z możliwości reprezentowania i walczenia o związkowe interesy w każdym, liczącym się gremium, jeśli nawet nie ułatwia mu to życia?

I jeszcze jeden problem, wydaje się oczywisty, choć nie raz podnoszony. We współczesnym świecie, jeśli nie chce się stracić kontaktu z biegiem wydarzeń, nie można zamykać się we własnym kraju. Trzeba być tam, gdzie dzieje się coś wielkiego i informować o swoich działaniach wszystkich, których to interesuje. Inaczej świat o nas zapomni. A nie ma kraju, organizacji, ani ruchu społecznego, które mogłyby dziś pozwolić sobie na wyłączenie się ze spraw, którymi żyje świat. Taki jest czas. A na marginesie: i tak muszę zrezygnować z obowiązującego mnie, jako członka władz, udziału w sesji Światowej Federacji Związków Zawodowych, gdyż odbędzie się ona w Ameryce Łacińskiej. Na tak daleki wyjazd brakuje czasu.

Toczą się obrady „okrągłego stołu”. Rozmowy są trudne i twarde, przecież jednak posuwają się naprzód, pozwalają poznać różne stanowiska. Choć to niełatwe, pozwala wierzyć w wypracowanie polskiego porozumienia. Tego należy sobie życzyć.

ALFRED MIODOWICZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Główny Komisji ds. Ustaw o Szkolnictwie Wyższym. Określenie takich zasad jest niezbędne, by sprawę ruszyć miejsca — podkreślił przewodniczący komisji, prof. Jerzy Wróblewski. Nowa ustawa zdecydowała bowiem o przyszłym modelu szkolnictwa wyższego. Trzeba zatem zrezygnować z miejsca w całym systemie nauki i oświaty naszego kraju; od tego będzie zależał postęp w innych dziedzinach.

Oczekiwanie społeczne w związku z wprowadzeniem nowej ustawy są bardzo duże — podkreślił prof. J. Wróblewski. Sugeruje się nawet by znacznie przyspieszyć tok pracy nad jej projektem — tak by przedstawiać go o wiele wcześniej przed planowanym terminem (30 czerwca 1990 r.). Uważamy jednak, że nad-

Założenia nowej ustawy

mierny pośpiech jest w tym przypadku niekorzystny. Ustawa musi być starannie opracowana, a jest wiele punktów spornych, które wymagają przedyskutowania na forum rady oraz w środowisku akademickim. Postaramy się jednak termin wcześniej przyjąć nieco skrócić. Nie więcej jednak jak o 2-3 miesiące. Chodzi przede wszystkim o to, by nowa ustawa weszła w życie przed rozpoczęciem roku akademickiego 1990/91.

Założenia do projektu ustawy opracowane przez komisję rozstrzygnięte zostaną w najbliższym czasie do uchwalenia, w których — decyzją ministra edukacji narodowej — powołano zespoły robocze ds. u-

stawy. W maju br. na posiedzeniu Rady Głównej sformułowane zostaną tezy do ustawy, które przedstawione zostaną do dyskusji w środowisku akademickim. Dopiero wtedy przyjęte będą ostateczne tezy do projektu dokumentu.

Rada zaopiniowała projekt rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie warunków oraz rodzajów i wysokości świadczeń pomocy materialnej dla studentów studiów dziennych. Dokument ten dyskutowany był już w poszczególnych uczelniach oraz przez samych studentów. Opinię na ten temat wyraził przedstawiciel samorządów studentów na swym niedawnym zjeździe oraz ZSP.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rzono ponadto możliwość do ponownego rozpatrzenia wniosków tych rolników, którzy w minionych latach ubiegali się o takie świadczenia, ale ich nie otrzymali, gdyż w świetle wówczas obowiązujących przepisów nie spełniali warunków. Najczęściej chodziło o rolników, którzy w innej — niż to przewidywała ustawa — formie przekazali swe gospodarstwa bądź też nie mogli się wykazać odpowiednią sprzedażą produktów rolnych państwu. Warto dodać, że w latach 1983-88 ZUS przyznał rolnikom ok. 784 tys. nowych świadczeń emerytalno-rentowych, ale jednocześnie negatywnie rozpatrzył ze wspomnianych powodów dalszych blisko 140 tys. wniosków w tej sprawie.

Obecnie większość tych przyczyn straciła rację bytu. Nowelizacja nie uzależnia już

Duże zmiany w świadczeniach dla rolników

bowiem prawa do emerytury czy renty od sprzedaży produktów rolnych określonej wartości, chociaż ma ona nadal wpływ na wysokość świadczeń. Rolnik ma też większą swobodę w dysponowaniu swym gospodarstwem, gdyż może je nie tylko nieodpłatnie przekazać państwu lub następcy, ale również — sprzedać w razie braku następcy lub gdy on nie może czy nie chce przejąć gospodarstwa.

W myśl znowelizowanych przepisów podniesiona została dolna granica obszaru gospodarstwa rolnego z 0,5 do 1 ha użytków rolnych oraz zniesiono np. podwójne ubezpiecze-

nia dla osób posiadających gospodarstwa rolnicze (np. praca zarobkowa, działalność gospodarcza) oraz emerytów i rencistów. Ocenia się, że w ten sposób z ubezpieczenia społecznego rolników wyłączonych zostanie ok. 879 tys. gospodarstw i przeszło 1,3 mln osób. Osoby, które na skutek zmiany przepisów podlegają wyłączeniu z dalszego obowiązkowego ubezpieczenia jako rolnicy, mają możliwość dobrowolnego jego kontynuowania lub zaliczenia okresu opłacenia składek do uprawnień emerytalno-rentowych w innych systemach ubezpieczeniowych, jeżeli dotychczas utrzymywały

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

powiedzi — trochę się tylko o to, by „Marylin” pozostawiono w spokoju.

Jednakże postępowanie Jordana wywołało wręcz odwrotną reakcję. Dowiedziawszy się, że przez kilka ostatnich lat przez telefon groził on rozprawą fizyczną autorem książki o śmierci gwiazdy filmowej — byłemu prywatnemu detektywowi Maylo Sperrillo i publicyście Robertowi Sluizerowi. Obaj przez wiele lat na własną rękę badali te sprawy i w swych książkach „Marylin Monroe: ukryte założeń” oraz „Życie i śmierć Marylin Monroe” podają w wątpliwość oficjalną wersję, według której aktorka popełniła samobójstwo przyjmując wielką dawkę środków nasennych.

Według ich przekonania, chodziło tu o zabójstwo. Sperrillo twierdzi, że M. Monroe zlikwidowali agenci Centralnej

Tajemnica śmierci M. Monroe nadal intriguje Amerykanów

Agencji Wywiadowczej (CIA) w przeddzień konferencji prasowej, na której zamierzała poinformować o przypadkach zdobytych wiadomościach nt. planów CIA zamordowania Fidela Castro. Na potwierdzenie tego w książce podaje się liczne poszlaki i zeznania świadków sprzeczne z oficjalną wersją o samobójstwie, które jednak zostały zignorowane przez prowadzących śledztwo.

M. in, ukryto fakt, że po śmierci Monroe lekarze wykryli na jej biodrze ślad po zastrzyku, a podczas sekcji zwłok — dużą koncentrację środków nasennych, jednakże nie w żołądku, lecz we krwi.

Ponadto, jak oświadczył ekspert policji Lionel Grandeson, który początkowo uczestniczył w śledztwie, a następnie został od niego odsunięty, w tajemniczych okolicznościach zginęło wiele ważnych dowodów rzeczowych, potwierdzających zabójstwo. Należy także do nich osobisty pamiętnik Monroe. W nim, jak twierdzi Grandeson, były notatki i zapiski z opisem przygotowywanych tajnych operacji i zawierające nazwiska wysokiej rangi przedstawicieli rządu USA, którzy utrzymywali przyjacielskie stosunki z Monroe i często spotykali się z nią.

Te podane w książkach

Posiedzenie Prezydium Komisji Odwołań X Zjazdu PZPR

WARSZAWA (PAP). 2 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Odwołań X Zjazdu PZPR. Obrady prowadził członek Biura Politycznego KC Kazimierz Barcikowski — przewodniczący komisji.

W okresie swej już ponad dwu- i półletniej działalności komisja rozpatrzyła 680 odwołań. Prawie połowa z nich dotyczyła decyzji o usunięciu z szeregu partii. Komisja uwzględniła niemal co trzecie z tych odwołań uznając, że zastosowanie najwyższej kary partyjnej było w tych przypadkach niewspółmierne do popełnionego przez daną osobę przewinienia, bądź też wysunięte zarzuty oceniali jako niedostatecznie uzasadnione z polityczno-ideowego punktu widzenia i przywrócić odwołującym się prawa oraz obowiązki członków PZPR. Jednocześnie komisja przypomniała — jak to przewiduje statut PZPR — odnosiła się zwłaszcza do przypadków czepiania nienależnych korzyści materialnych z tytułu zajmowanego stanowiska, przypadków kumoterstwa, niegodziwości, marnotrawstwa naruszania dyscypliny partyjnej i zawodowej itp.

Odznaczenia

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6) zasłużonych działaczy ruchu robotniczego. Medalami im. Ludwika Waryńskiego. Aktu dekoracji dokonali Wojciech Jarczyński oraz Kazimierz Barcikowski i Józef Czyrak. Gratulacje i najlepsze życzenia złożył zebrany W. Jarczyński.

Nowe władze KK SD

Na pierwszym w nowej kadencji plenarnym posiedzeniu Krakowski Komitet Stronnictwa Demokratycznego dokonał wyboru Prezydium. Wiceprzewodniczącymi KK SD zostali: Artur Beben, Kazimierz Fuchs, Andrzej Kuciel i Jan Pamula. Stanowisko sekretarza powierzono ponownie Barbarze Guzik. W skład Prezydium weszli: Zbigniew Grzyb, Longin Jastrząb, Bronisław Kieres, Zbigniew Mikus, Andrzej Niedziółka, Marek Paszucha, Jerzy Simon, Bogusław Tondera i Andrzej Wawrzyniak.

Obradom KK SD przewodniczył Stanisław Pilniakowski. (jes)

Wszystcy wysuwają te same uwagi — projekt rozporządzenia jest zgodny z ideą przekazywania uczelniami jak największych uprawnień; jednak w obecnej sytuacji gospodarczej jest niekorzystny dla środowiska studenckiego. Podobne stanowisko zaprezentowała Komisja ds. Studenckich Rady Głównej. Projekt rozporządzenia prowadzi do decentralizacji rozdziału środków przeznaczonych na pomoc materialną, ale nie gwarantuje tego, w jaki sposób i w jakiej wysokości będą one napływać do uczelni — podkreśla przewodniczący tej komisji, prof. Tadeusz Brzeziński. Uzasadnione są zatem obawy, że spowoduje to pogorszenie warunków bytowania studentów wobec narastającej wciąż inflacji. Z opinia tą zgodzili się członkowie Rady Głównej.

się wyłącznie z pracy w gospodarstwach rolnych. Natomiast pozostałe osoby głównie chłopcy-robotnicy, którzy o placali składki przewidziane dla rolników otrzymają dodatk do zasadniczych swych świadczeń emerytalno-rentowych (obecnie pobieranych lub nabywanych w przyszłości) w wysokości 0,5 proc. podstawy wymiaru za każdy rok podwójnego ubezpieczenia. Przyjął jednak, że 1989 rok jest okresem przejściowym, w którym osoby te mają możliwość uzyskania jeszcze prawa do emerytury.

Znowelizowane przepisy przewidują ponadto wiele innych zmian, w tym nowym rozwiązaniem jest możliwość uzyskania wcześniejszej emerytury w ograniczonym wymiarze na 5 lat przed osiągnięciem przez rolnika powszechnie obowiązującego wieku emerytalnego.

szczegóły „wyprowadzili z równowagi” Teda Jordana, który już w 1982 roku oświadczył, że znalazł pamiętnik Monroe. Jednakże zamiast o dostępie tego ważnego dokumentu i wyjaśnieniu wielu spraw, zaczął on grozić tym, którzy podali w wątpliwość oficjalną wersję o samobójstwie gwiazdy filmowej. Niektórzy komentatorzy nie wykluczają, że Jordan od samego początku działał na czyjeś polecenie w celu zastraszania i jednocześnie zdyskredytowania autorów książek. W tym właśnie celu potrzebne było — uważają oni — oświadczenie o znalezieniu pamiętnika. Upór, z jakim Jordan nadal odmawia opublikowania go, mimo iż o bieciano mu za to wynagrodzenie w wysokości 150 tys. dolarów, świadczy o tym, że albo nie ma on tego pamiętnika, albo też bardzo się czegoś boi.

ZAKŁADY BADAWCZO-WDROŻENIOWE ESCOM
Spółka Akcyjna j.g.u. Kraków
ul. Skawińska 11
tel. 66-27-62

oferuje:

- dowolne zestawy PC/XT/AT/386
- drukarki firmy Star
- plotery firmy Roland
- sieci komputerowe
- oprogramowanie systemowe
- oprogramowanie aplikacyjne
- atrakcyjne ceny i terminy.

Poszukujemy akwizytorów. K-638

PRACA

CZECHOSŁOWACJA! Oferujemy pracę na usłudze ekspozytów dla towarzyszy. Wymagania: 10 lat praktyki w zawodzie towarzysza oraz przeprowadzenie minimum jednego roku w zakładzie delegującym do pracy za granicą. Kraków, tel. 66-48-74. g-11625

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 126p. 1978. nowy silnik, kamiera, przynależna karoseria, pralka „Fania”. Tel. 47-56-61.

LOKALE

POWRACAJĄCY zdecydowanie kupi M-4. Oferty 8912 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAKŁADY BADAWCZO-WDROŻENIOWE ESCOM
Spółka Akcyjna j.g.u. Kraków
ul. Skawińska 11
tel. 66-27-62

skupuje:

- zestawy i elementy PC/XT/AT/386
- drukarki
- plotery
- dyskiety itp.

Atrakcyjne ceny i terminy! K-638

Zakłady Przemysłowe w Dębicy KPR „IGLOPOL” w Dębicy

zatrudni natychmiast

na dobrych warunkach płacowych:

- specjalistów i robotników przetwórstwa mięsnego
- ślusarzy narzędziowych, remontowych, wzorczarzy
- tokarzy, frezerów, szlifiery, ostrarzy
- spawaczy elektryczno-gazowych
- elektro-mechaników
- mechaników, elektryków, lakierników samochodowych
- stolarzy i robotników budowlanych

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Wydział Spraw Osobowych Zakładów Przemysłowych w Dębicy, ul. Słoneczna 7, tel. 51-81 do 89 wewn. 16-02. K-2327

SUPER SOFTWARE

wykonuje oprogramowanie do komputerów typu IBM i innych

Dysponujemy szerokim zakresem usług, w tym między innymi:

- księgowość
- kadry
- symulacje komputerowe
- różnego rodzaju bazy danych
- programy specjalistyczne

30-069 Kraków, ul. Obopólna 4/2, tel. 37-72-53. g-11456

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

zatrudni szefa produkcji w branży kuźnierskiej w nowo uruchamianym zakładzie

Wymagania: wiek do 45 lat, fachowość, operatywność.

Zapewniamy doskonałe warunki pracy, samochód służbowy, mieszkanie w Warszawie.

Oferty 901226 Biuro Ogłoszeń, W-wa, Poznańska 38. K-2642

Centrum Naukowo-Produkcyjne Mikroelektroniki Hybrydowej i Rezystorów „UNITRA-TELPOD” w Krakowie, ul. Lipowa 4

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na korzystnych warunkach płacowych pracowników w zawodach:

- szlifiery narzędziowy
- drażniacz
- tokarz (wynagrodzenie do 80.000 zł)
- ślusarz narzędziowy
- technolog ds. gospodarki narzędziowej (wynagrodzenie do 60.000 zł)
- mistrz w narzędziowni (wynagrodzenie do 80.000 zł) plus dodatkowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych

CENTRUM wypłaca dodatek za staż pracy w Przedsiębiorstwie i w poprzednich okresach zatrudnienia, liczonej:

- 1,5% od płacy zasadniczej za każdy rok pracy w Zakładzie
- 1% od najniższego wynagrodzenia za pozostałe okresy pracy
- nagrody jubileuszowe wypłacane są od 15 lat pracy ogółem

W szczególnych przypadkach istnieje możliwość zaliczenia stażu pracy do stażu zakładowego.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Kadr Centrum NPMHir „UNITRA-TELPOD” w Krakowie, ul. Lipowa 4, telefon 66-95-22 wewn. 10-10, 10-09 oraz 66-82-28. K-847

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH NR 2 w Krakowie-Nowej Hucie, os. Szkolne, bl. 18

OGŁASZA WPISY DO:

- ◆ 5-letniego Technikum Budowlanego po 8 klasie na specjalność:
 - budownictwo ogólne
 - prefabrykacja budowlana
- ◆ 3-letniego Technikum Budowlanego po Zasadniczej Szkole Budowlanej na specjalność:
 - budownictwo ogólne
- ◆ 3-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej po 8 klasie na specjalność:
 - monter wewnętrznych instalacji budowlanych
 - malarz
 - murarz
- ◆ 3-letniej Zasadniczej Szkoły Chemicznej po 8 klasie na specjalność:
 - laborant chemiczny

Do wszystkich w.w. szkół przyjmowani są chłopcy i dziewczęta. Szkoła posiada internat i stółkę. Uczniowie otrzymują stypendium — wyrównanie do średniej na osobę oraz wynagrodzenie za praktykę zawodową.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły, tel. 44-14-25 lub 44-19-39. K-349

PRODUCENCI indywidualni i uspołecznieni!

Jeśli chcecie dalszego rozwoju — nawłazcie z nami kontakt!

Dysponujemy rozbudowaną siecią handlową na terenie miasta Krakowa i jego okolicy, w której możemy sprzedawać pełny asortyment Waszych wyrobów.

Biuro Eksportu naszej Spółdzielni zaprasza członków — producentów do udziału w eksporcie Waszej produkcji.

Pisemne oferty prosimy kierować pod adresem: Rejonowa Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, 31-101 Kraków, pl. Na Groblach 7, tel. 22-63-24, 22-68-48, 22-13-70, telex 0325594 zpow pl, 0325606 rssch pl, telefax 112795. K-1554

SYSTEM Spółdzielnia Pracy w Krakowie ul. Łobzowska 8 tel. 21-27-33, 21-28-22

oferuje usługi

- ☐ projektowe
- ☐ geodezyjno-geologiczne
- ☐ w zakresie ochrony środowiska
- ☐ pomiarowe
- ☐ w zakresie elektroniki i informatyki
- ☐ teletechniczne
- ☐ dekarsko-błacharskie
- ☐ murarsko-tynkarskie
- ☐ izolacyjne
- ☐ malarskie
- ☐ w zakresie ślusarki budowlanej
- ☐ elektroinstalacyjne
- ☐ w zakresie wod.-kan.-gaz.
- ☐ cieplownicze
- ☐ agrotechniczne

Oferty prosimy kierować pod adresem Spółdzielni, K-800

Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych „BUDOSTAL”

zatrudni

na korzystnych warunkach, gwarantując zakwaterowanie w hotelach pracowników (bez rodzin) w zawodach:

- ☐ **WYCHOWAWCZ DO INTERNATU** przy Zespole Szkół Budowlanych, z praktyką (mężczyźni) — wykształcenie średnie, wyższe
- ☐ **KSIEGOWE**, z praktyką (kobiety) — wykształcenie średnie, wyższe

Oferty prosimy kierować pod adresem: Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych „BUDOSTAL” Kraków-Nowa Huta, os. Złotej Jesieni, ul. A. Polewki 41a, tel. 48-34-62 lub 48-20-22 wewn. 208, 210. K-1199

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW O/KRAKÓW

zatrudni

- ☐ murarzy
- ☐ tynkarzy
- ☐ sztukatorów
- ☐ cieśli
- ☐ kamieniarzy
- ☐ robotników budowlanych z praktyką
- ☐ specjalistę ds. zaopatrzenia
- ☐ specjalistę ds. inwestycji i remontów
- ☐ mistrza produkcji stolarskiej

Dla pracowników posiadających kwalifikacje zawodowe — bezpłatne zakwaterowanie.

Oddział zapewnia wysokie wynagrodzenia wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń oraz szeroki zakres świadczeń socjalnych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu — Kraków, ul. Młoda 41, tel. 22-06-65.

ZAKŁADY SPRZĘTU OŚWIELENIOWEGO „POLAM-PILA”

zatrudni natychmiast

- inż. elektroników
- inż. elektryków
- inż. mechaników
- inż. informatyków
- inż. elektryka z uprawnieniami budowlanymi
- inż. elektryka z uprawnieniami na dozor bieżącej naprawy

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- ciekawą, dobrze płatną pracę
- nagrody z zysku motywacyjne i eksportowe
- możliwość otrzymania mieszkania zakładowego
- pożyczki z funduszu mieszkaniowego na budowę domków uzupełnienie wkładów mieszkaniowych, remonty i modernizację mieszkań
- korzystanie ze stołówek i bufetów zakładowych
- wczas i kolonie w ośrodkach krajowych i zagranicznych

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekcja Kadr, tel. 261-21, wewn. 240, 241; Pila, ul. Kossaka 150. K-10495

Tygodniowy TV PROGRAM

4 III—9 III

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 Tydzień na dziale
8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 „Drops” — mag. dla dzieci i młod. oraz film „Fragile”, odc. 31
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.25 „Azymut” — wojsk. mag. public.
11.55 Wędrowki dalekie i bliskie: „Krucze piękno” — film dokum. prod. NRD
12.30 Telewizyjny Teatr Prozy: Georges Simenon — „Bella”, reż. T. Zygadło
14.25 „Wielki ryb” — film dokum. prod. NRD
15.00 Komedia, komedia komedii... „Jak rozpętałem II wojnę światową”, cz. 1 pt. „Ucieczka” — film prod. pol.
16.25 Losowanie Dużego Lotka

16.33 Portrety: Bolesław Limanowski — film dokum.
17.15 Teleexpress
17.30 „Premie i premiery” — telewizyjna giełda piosenek
18.30 Butik
19.00 Dobranoc: „Wielka podróż Bolka i Lolka”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Zima
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Wielki nóż” — film fab. prod. USA
21.55 Wokół „okrągłego stołu”
22.40 Tydzień w polityce: komentarz Karol Szyndler
23.50 Telewizyjny przegląd sportowy oraz Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce

23.45 DT — wiadomości
23.55 Kino Sensacji: „Ostatni raz” — film prod. USA
1.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

10.00—13.00 „Tele-9”: Film TV „Afiz” — mag. kult., vademecum, „Trzepak” — mag. dla dzieci, co, gdzie, kiedy, „High-life”
12.55 Studio Sport — półfinał Pucharu Polski w piłce nożnej: Ruch Chorzów — Jagiellonia Białystok
14.25 Telewizyjny koncert zyczeń
14.55 Powitanie
15.00 „U stóp Kilimandżaro” — film przyrodn. prod. USA
15.30 Spektakl
15.45 Meandry architektury: „Mur”
16.05 Tajniki przyrody — „Zieleń życia”, odc. 1 — serial przyrodn. prod. ang.
16.45 Spotkania z Maciejem Nowickim
17.00 Dziewczyna miesiąca
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Roger Corman: dziki anioł Hollywoodu” — film dokum. prod. USA
19.30 Alfa i Omega: „Poedynek we dwójce”
20.00 Filharmonia „Dwójki” gra orkiestra Filharmonii Śląskiej w Katowicach pd. Michała Ziłma
21.05 „Oswój twarz...” — film dokum. F. Kuduka o Sławoju Ostrowskim
21.30 Panorama dnia
21.55 „Raj oddany na północy”, odc. 6 pt. „Przywódca” — serial obcy, prod. ang.
22.45 Komentarz dnia
22.50 „W labiryncie”, odc. 9 pt. „Stomiany wdowiec” — serial TP (powt.)

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 Wszelchna rodziny wiejskiej
7.45 „Po gospodarsku” — mag. spraw wiejskich
8.15 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Telekanek” oraz film z serii: „Szwajcarscy robinsonowie”, odc. 18
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Wspólna Pacyfika” odc. 2 pt. „Echa wojny” — serial dokum. prod. ang.
11.35 Kraj za miastem
12.05 Marek Sierocki zaprasza
12.30 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w wyscigach motocyklowych na lodzie
13.00 Telewizyjny koncert zyczeń
13.50 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska: „Wyprzedaż bajek”
14.30 Magazyn „Morze”
14.50 „Gdzie są taśmy z tamtych lat” — program G. Lasoty
15.10 „W kamiennym kręgu”, odc. 70 i 71
17.15 Teleexpress
17.30 Od Picadora do Zaleszczyk
18.00 Studio Sport — Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce Budapeszt '89
18.40 Antena
19.00 Wieczorynka: „Smurfy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Rzeka kłamstwa”, odc. 1 — serial TP
21.35 „Raport — 7 dni” — przegląd najważniejszych wydarzeń międzynarodowych minionego tygodnia
21.45 Sportowa niedziela — oraz Halowe Mistrzostwa Świata w Lekkiej Atletyce
22.45 „Magdalena z Kossaków”, odc. 1 — „Bezpieczne związki”
23.00 „Mody polskie”, cz. 1 pt. „Z odzysku” — film dokum. J. Gębskiego

PROGRAM II

10.00—13.00 „Tele-9”: Film TV „Afiz” — mag. kult., vademecum, „Trzepak” — mag. dla dzieci, co, gdzie, kiedy, „High-life”
12.55 Studio Sport — półfinał Pucharu Polski w piłce nożnej: Ruch Chorzów — Jagiellonia Białystok
14.25 Telewizyjny koncert zyczeń
14.55 Powitanie
15.00 „U stóp Kilimandżaro” — film przyrodn. prod. USA
15.30 Spektakl
15.45 Meandry architektury: „Mur”
16.05 Tajniki przyrody — „Zieleń życia”, odc. 1 — serial przyrodn. prod. ang.
16.45 Spotkania z Maciejem Nowickim
17.00 Dziewczyna miesiąca
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Roger Corman: dziki anioł Hollywoodu” — film dokum. prod. USA
19.30 Alfa i Omega: „Poedynek we dwójce”
20.00 Filharmonia „Dwójki” gra orkiestra Filharmonii Śląskiej w Katowicach pd. Michała Ziłma
21.05 „Oswój twarz...” — film dokum. F. Kuduka o Sławoju Ostrowskim
21.30 Panorama dnia
21.55 „Raj oddany na północy”, odc. 6 pt. „Przywódca” — serial obcy, prod. ang.
22.45 Komentarz dnia
22.50 „W labiryncie”, odc. 9 pt. „Stomiany wdowiec” — serial TP (powt.)

WTOREK

PROGRAM I

8.05 J. pol., kl. 4
8.35 „Domator” — rady na życie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie”, odc. 15 (ost.)
10.15 „Domator” — to się może przydać
10.45 „Domator” — magazyn wspomnień
10.55 „Domator” — powt. na życie
12.00 J. pol., kl. 7
12.30 Program dnia: DT — wiadomości
12.35 Nad brzegami Dniepru — rep. S. Augustka
12.50 Dla młodych widzów: „Kwant” — oraz film „Edisonowie” — odc. 7 — serial prod. ang.
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon” — wojsk. program public.
17.55 „Dwaj ludzie z lasu” — film dokum. prod. pol.
18.20 Sonda: „15 w/40”
18.50 Dobranoc: „Pajak Chwał, wszystkich brat”
19.00 10 minut
19.10 „Teraz” — tyg. gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 „Dempsey i Makepeace na tropie”, odc. 15 (ost.)
21.00 Program publicystyczny

PROGRAM II

8.05 J. pol., kl. 4
8.35 „Domator” — rady na życie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 DT — dodatek gospodarczy
9.40 „Sprawa Marjany Pinedy”, odc. 4
10.40 „Domator” — rady na życie
11.10 Muz., kl. 1
12.00 Hist., kl. 4
12.50 Wiedza o społ., kl. 7
15.00 Powt. przed maturą: J. rosyjski
15.30 „Kim być?” — program dla 15-latków
16.00 Program dnia: DT — wiadomości
16.05 „Wspólna Polska” — wspólne sprawy — program public.
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.30 Kino „Tik-Tak”: „Cudowna podróż” — odc. 23
17.15 Teleexpress
17.30 Premiera starego kina: „Rozkosze gościnności”, odc. 2 — film prod. USA
18.10 „Ku prawdziwej — jaka białca?” — program public.
18.30 Klinika Zdrowego Ciała
18.50 Dobranoc
19.00 10 minut
19.10 Od „A” do „Z”: „O” — jak odpady? — program public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia

PROGRAM III

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

PROGRAM IV

16.55 J. angielski, lek. 18
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości” cz. 1 pt. „U progu sztuki współczesnej” — serial dokum. prod. ang.
18.00 KRONIKA (Kr.)
18.30 „Szukasz śmierci?” — wstęp na chwilę — progr. dokum.
18.50 Zespół adwokacki „Dyskretna”: „Zwłocił śniegu” — program kabaretowy
19.30 „Kolorowy zawrót głowy” — mag. nardarski
20.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — program rozr.
21.00 Powtórka z historii
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dorastanie”, odc. 2 — serial TP
22.45 Komentarz dnia

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną, kl. 7
15.00 Program dnia: DT — wiadomości
15.55 Losowanie Express i Super Lotka
16.05 Barlery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 Spojrzenia
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
18.20 „Dawnie niż wczoraj” Archiwum XX wieku
18.50 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.00 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pytania dnia
20.10 Prapremię — O dzieciach do planety? — komedia obcy, prod. USA
21.55 Program publicystyczny
22.25 Program rozrywkowy
22.45 DT — echa dnia
23.05 J. rosyjski, lek. 19

8.05 Hist., kl. 8
8.35 „Domator” — nasza poezja
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Spotkania na lotnisku” odc. 6 pt. „Naukaczka” — serial obcy, prod. NRD
10.55 „Domator” — przyjemne z pożytecznym
12.00 Biol z higieną,